BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 10 Październik 1966 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 10 Październik 1966 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500 + 20. Arkuszy druku 3,5 Papier offset kl. III 90 g.
Oddano do druku dnia 22. X. 1966 roku. Zamówienie nr 620.

T r e ś ć

Z działalności PKOl

Z prac Komisji Sportowej PKOl

Ocena startu strzelców na mistrzostwach świata w Wiesbaden

Na pierwszym posiedzeniu Komisji Sportowej PKOl we wrześniu wysłuchano sprawozdania Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego z przygotowań i startu na tegorocznych mistrzostwach świata. Na Frascati gościliśmy wyjątkowo liczne przedstawicielstwo Związku. Oprócz trenerów kadry odpowiedzialnych za przygotowania konkurencji kulowych i śrutowych, na posiedzenie przybył prawie w komplecie zarząd PZSS z prezesem płk Aponowiczem na czele.

Na wstępie warto, chociaż w ogólnych zarysach,przypomnieć dorobek naszych reprezentantów w Wiesbaden.

Podział medali:

1.	USA	17 zł.	6 sr.	6 br.
2.	ZSRR	10	14	10
3.	Polska	2	3	4
4.	NRF	2	3	1
5.	Szwajcaria	2	3	1
6.	Rumunia	1	3	-

Ponadto Polacy zdobyli: jedno - 4 miejsce, dwa - 5 m., trzy - 6 m.

Nieoficjalna punktacja zespołowa

1.	ZSRR	209 pkt.
2.	USA	208

3.	Polska	55 pkt.
4.	Szwajcaria	55
5.	NRD	49
6.	NRF	44

Miejsca Polaków w konkurencjach olimpijskich

Pistolet dowolny - pd-1

10.	Zapędzki Józef	549	549
11.	Stachurski Rajmund		549
17.	Frydel Józef		546
47.	Siek Henryk		539

startowało 107 zawodników

Pistolet sylwetkowy - pd-6

2.	Zapędzki Józef	594
33.	Hemerliński Wacław	583
40.	Frydel Józef	581
44.	Bartkowiak Tadeusz	578

startowało 98 zawodników.

Karabinek sportowy - kbks-1

3.	Górski Henryk	1148
15.	Nowicki Jerzy	1140
18.	Trajda Andrzej	1137
44.	Kalmus Janusz	1122

startowało 112 zawodników

Karabinek sportowy - kbks-5

2.	Nowicki Jerzy	596
7.	Trajda Andrzej	594
19.	Kalmus Janusz	592
38.	Marucha Stanisław	589

startowało 141 zawodników.

Karabin dowolny - kbd-1

19.	Masztak St.	1133
26.	Nowicki J.	1124
35.	Górski H.	1119
43.	Faudier R.	1106

SKEED

3.	Rogowski Artur	195
22.	Skowron Czesław	189
48.	Korolkiewicz Ol.	183
53.	Frydrych Stanisław	182

TRAP

29.	Smelczyński Adam	288
84.	Patelczyc Tadeusz (nie wszedł do finału)	176

Punktacja za konkurencje olimpijskie

1.	USA	44
2.	ZSRR	33
3.	Polska	18
4.	Rumunia	15
5.	CSRS	7
6.	Szwajcaria	6

Dla przypomnienia Czytelnikom o warunkach strzelania olimpijskiego podajemy krótką charakterystykę konkurencji kulowych i śrutowych.

Kula: Pd-1 dystans 50 m, 60 strzałów;
Pd-6 dystans 25 m - 60 strz. (po 20 strz.w 8,6,4 sek)
Kbks-1 - dystans 50 m - trzy postawy po 40 strz.
Kbks-5 - dystans 50 m - 60 strz. w postawie leżąc X
Kbd-1 - dystans 300 m - trzy postawy po 40 strz.
Śrut: "Skeed" - do 200 rzutków, zawodnik chodzi po łuku
"Trap" - do 200 wz. 100 rzutków, rzutki wylatują sprzed zawodnika.

Z relacji trenerów kuli płk Matuszaka i kpt. Cieśli wynikało, że plany przygotowań do mistrzostw świata w zasadzie zostały zrealizowane. Kadra trenowała przede wszystkim w klubach oraz na dwóch zgrupowaniach: 21-dniowym o charakterze ogólnorozwojowym w Rzepedzi i 3 tyg. specjalistycznym w Bydgoszczy, przed samym wyjazdem do Wiesbaden. Zrealizowano również nakreślony kalendarz imprez.

W pracy z kadrą narodową stosowano najbardziej celowe formy szkoleniowe. Obok ćwiczeń ogólnorozwojowych i suchego treningu z bronią - strzelanie ostre obejmowało trening indywidualny, kontrolowany i zawody.

Wychodząc z założenia, że tylko zdrowy pod względem fizycznym i psychicznym organizm może osiągać najwyższe wyniki - wprowadzono do indywidualnych planów treningowych - niezależnie od 15 min. codziennej gimnastyki, 4 razy w tygodniu w terenie lub sali gimnastycznej po 1 godz. ćwiczeń ogólnorozwojowych.

Na uwagę zasługiwał trening suchy, bardzo istotny element szkoleniowy, który pozwolił naszym zawodnikom opanować największą stabilizację broni. Kadrowicze poświęcili na ten cel w okresie przygotowawczym 2 godz. dziennie, natomiast w okresie zawodów minimum pół godziny.

Stosowanie różnorodnych formy szkoleniowych (szczególnie w okresie ostrego strzelania) pozwoliło dobrze przygotować zawodników do zawodów. Analizowano każdy trening, każdą sekcję a nawet każdy strzał.

Opiekunowie kuli zwrócili również uwagę na fakt, iż trening w strzelectwie jest bardzo czasochłonny. Zawodnicy poświęcają na niego średnio dziennie od 1 do 4 godz., np. Stachurski 4,4 godz., Zapędzki - 3,3 (pd-6), a Bartkowiak tylko 1 godz. Zapędzki i Stachurski dzięki najlepszym warunkom treningowym, dużo strzelali i na co wskazują wyniki w Wiesbaden byli najlepiej przygotowani z ekipy polskiej.

W kadrze jest kilku studentów, którzy niestety ze względu na brak czasu nie mogą trenować na pełnych obrotach. Tu związek jednak postawił warunek najpierw nauka a potem sport. I tak np. do Górskiego, który zdał na uczelni egzaminy i przyjechał na ostatnie dni obozu do Bydgoszczy - nikt oczywiście nie miał o to pretensji.

Jakie są (w świetle mistrzostw świata) perspektywy olimpijskie - w poszczególnych konkurencjach?

Pistolet sylwetkowy

1. Zapędzki Józef - olimpijczyk z Tokio, posiadacz rekordu Polski 594 pkt. (na 600 możl.), zawodnik o dużej indywidualności i wielkich możliwościach, jednak pod warunkiem, że całkowicie poświęci się jednej konkurencji (pd-6). Pogodzenie przygotowań do Pd-1 i Pd-6, przy obecnym poziomie tych konkurencji na świecie jest prawie niemożliwe.

   Zapędzki trenuje systematycznie i planowe, analizując każdy trening i zawody, jest bardzo odpornym psychicznie. Gdy nadal będzie tak pracował jak dotychczas w Meksyku może spełnić nadzieje tokijskie, gdzie był kandydatem nr 1 do złotego medalu w pd-6, zbyt przejął się jednak rolą faworyta i zajął dopiero 15 miejsce.
2. Hermeliński Wacław - zawodnik młody, obiecujący, od 2 lat robi systematyczne postępy. Bardzo dobry technik, odporny również psychicznie. Rekord życiowy ustanowił w br. - 589 pkt.Po-

trzeba mu dużo startów w silnej konkurencji, dla nabrania rutyny i pewności.

3. Bartkowiak Tadeusz - jeszcze junior, bardzo dobry technicznie, odporny, wybitnie uzdolniony. W tym roku mało trenował (matura) stąd stałe wyniki. Rekord życiowy - 585. W Wiesbaden startował równolegle z mistrzem świata, przy światłach kamer TV, co go w pewnym sensie zdeprymowało. Nasza nadzieja nie tylko na Meksyk.

4. Krzemiński Tadeusz - młody o dużych możliwościach, dobra technika, odporny. Studia uniemożliwiły mu odpowiednie przygotowanie i wykazanie swych pełnych możliwości. Rekord życiowy - 587.

Pistolet dowolny

1. Stachurski Rajmund - zawodnik rutynowany o dużym doświadczeniu. Trenuje dużo i systematycznie. Osiąga stale wyniki na światowym poziomie. W tym roku pobił rekord Polski - 562. Na treningach przed mistrzostwami świata uzyskiwał wyniki o 6-7 pkt. lepsze od rekordu świata. W Wiesbaden strzelał poniżej swych możliwości. Potrzeba mu dużej ilości startów w silnej konkurencji.

2. Frydel Józef - zawodnik zrównoważony, stale robi postępy. Posiada ustabilizowaną formę i duże możliwości. Powinien specjalizować się tylko w pd-1. Rekord życiowy - 552 pkt. Osiąga stale wyniki na światowym poziomie w granicach 550 pkt.

3. Siek Henryk - bardzo dobry technicznie, dużo trenuje i dość systematycznie jednak wy-

kazuje wahadłową formę. Rekord życiowy - 555 pkt.

4. Łabędzki Maciej - młody, utalentowany o dużej rutynie i nieskrystalizowanej jeszcze formie. Trudności ze studiami nie pozwoliły mu startować na mistrzostwach. W tym roku kończy studia, rekord życiowy - 553 pkt.

5. Kurzawski Kazimierz - zawodnik młody, utalentowany, ma dane by w przyszłości osiągać piękne wyniki.

Bron długa małokalibrowa (kbks-1 i 5)

1. Nowicki Jerzy - zawodnik doświadczony o największej rutynie wśród strzelców, uczestnik 2 Olimpad, utrzymuje się w czołówce światowej. Bardzo odporny, posiada jeszcze duże możliwości rozwojowe. Studia utrudniają mu trening i starty. Najlepsze wyniki uzyskał w br. 1143 punkty w kbks-1 i 593 pkt. w kbks-5.

2. Trajda Andrzej - młody, robi szybkie postępy, odporny psychicznie. Znacznie ostatnio poprawił najsłabszą dotąd postawę stojącą. Jest zawodnikiem z perspektywami. Rekordy życiowe: 1137 i 594.

3. Kalmus Janusz - bardzo pracowity, posiada dalsze możliwości rozwoju. Obniża wyniki na dużych zawodach. Większa ilość startów powinna wyeliminować ten mankament. Rekordy - 1143 i 596.

4. Górski Henryk - uczestnik 2 Olimpiad, wielki talent. Obecnie mało trenuje ze względu na studia. Rekord życiowy - 1143 pkt.

Do tej grupy należy również zaliczyć następujących młodych utalentowanych strzelców: Janieckiego, Tajsnera i Pędzisza.

Osiągają oni już dobre wyniki, systematycznie trenują i rosą stałe postępy.

Karabin dowolny kbd-1

Jerzego Nowickiego i Henryka Górskiego omawialismy wyżej. Również w tej konkurencji mają oni duże możliwości. Ponadto w rachubę wchodzą następujący zawodnicy:

3. Fandier Ryszard - zawodnik młody, duży talent, mała jeszcze rutyna, potrzeba mu większej niż dotychczas startów. Na mistrzostwach świata nie spełnił nadziei. Rekord życiowy - 1138 pkt.
4. Masztak Stefan - bardzo rutynowany, opanowany. Mistrz Europy z ub. roku. Studia uniemożliwiają mu racjonalne treningi.

Skrzep Tadeusz i Sadurski Józef posiadają jednakowe zalety: dobrą technikę i bardzo sumienne traktowanie treningu.

W strzelectwie śrutowym - po długiej przerwie wprowadzono w tym roku obozy szkoleniowe: 20-dniowy obóz kondycyjny w lutym, tygodniowe zgrupowanie przed mistrzostwami Europy i 10-dniowe zgrupowanie przed mistrzostwami świata.

Obozy dały kadrowiczom duże korzyści i tego rodzaju akcje szkoleniowe należy kontynuować w przyszłości z uwzględnieniem następujących postulatów:

- obozy kondycyjne organizować ze strzelaniami praktycznymi;
- zgrupowania nie mogą być krótsze niż 10-dniowe;
- prowadzić zgrupowania bezpośrednio przed ważnymi imprezami i kończyć obóz zawodami o charakterze kontrolnym;
- powoływać również na zgrupowania najlepszych juniorów, bo praktyka wykazała, iż młodzi zawodnicy wiele korzystają ze wspólnych treningów ze starszymi kolegami.

W konkurencji "skeed" nasi reprezentanci w Wiesbaden zajęli zespołowo 6 miejsce, z tą samą ilością punktów co piąta w klasyfikacji - Japonia, co należy uznać za sukces. Przy większym łucie szczęścia drużyna biało-czerwonych mogła nawet zdobyć medal.

Na podkreślenie zasługuje doskonała postawa Artura Rogowskiego, którego brązowy medal zdobyty w bardzo silnej konkurencji jest naszym największym osiągnięciem od roku 1956,kiedy to Adam Smelczyński na olimpijskiej strzelnicy w Melbourne zdobył srebrny medal.

Artur Rogowski bardzo solidnie trenuje i może być naszym silnym punktem na Meksyk.

W konkurencji "trap" zarówno Adam Selczyński jak i Tadeusz Patelczyc w Wiesbaden strzelali poniżej swych możliwości. Można ich w pewnym stopniu usprawiedliwić tym, że konkurenci wyposażeni byli w nowoczesną broń i specjalną amunicję.

Należy się jednak cieszyć, że w śrucie zawodnicy młodzi poczynili ostatnio znaczne postępy i należy się spodziewać u nich dalszego wzrostu poziomu.

Polepszyła się sytuacja w "skeedzie", gdzie jest teraz więcej zawodników, Ta konkurencja niezależnie jednak od wielu lat treningu wymaga wysokiej jakości broni i tu zaczynają się problemy. W kraju takiej broni nie produkujemy,korzystać trzeba z importu, co wcale nie jest sprawą łatwą. Ale nie na tym kończą się kłopoty śrutu. Trening wymaga dużej ilości amunicji, a więc i odpowiednich funduszów.

O trudnej sytuacji finansowej Związku mówił płk Aponowicz. Szeroka praca jaką obecnie prowadzi PZSS wymaga zwiększenia o ok. 50% budżetu rocznego. Praktycznie tylko wtedy będzie można utrzymać wysoką 3 lokatę na świecie a nawet rywalizować z takimi potęgami jak Związek Radziecki i Stany Zjednoczone.

Po koreferacie, który z ramienia Pionu Szkolenia Sportowego PKOl wygłosił mgr Wiro-Kiro, jako pierwszy zabrał głos w dyskusji członek Komisji Sportowej M.Ozga, który m.in.stwierdził, że strzelectwo zrobiło w br. największy postęp ze wszystkich naszych dyscyplin sportu. Wskazują na to nie tylko wyniki uzyskane w Wiesbaden, gdzie zawody stały na niespotykanym dotąd poziomie, ale również inne rezultaty z występów międzynarodowych. W efekcie 6 strzelców zdobyło 3 kółko olimpijskie.

Po tegorocznych sukcesach należy chyba strzelectwo, obok lekkiej atletyki, podnoszenia ciężarów, szermierki i boksu zaliczyć do naszych atutowych dyscyplin sportu.

Inny z członków Komisji Sportowej dr W.Kłyszejko zwrócił uwagę na katastrofalny stan na odcinku sprzętowym, co wymaga natychmiastowej interwencji. Mówca wystąpił również z wnioskiem, by Związek stworzył lepsze warunki treningowe zawodnikom studiującym.

Podsumowując dyskusję przewodniczący Komisji Sportowej dyr. Dołowy w serdecznych słowach pogratulował strzelcom pięknych osiągnięć w Wiesbaden, podkreślając, że przyczyniły się do tego zrealizowane niemal w całości plany przygotowań i konsekwentna polityka PZSS.

Wielka szkoda, że w programie Igrzysk Olimpijskich w Meksyku nie widnieją konkurencje kobiece, w których Eulalia Zakrzewska i jej koleżanki reprezentują bardzo wysoki poziom. Strzelanie pań ma być wprowadzone do programu Olimpiady w Monachium. Biorąc to pod uwagę oraz młody wiek naszych mistrzyń już teraz znajdą się one w kręgu zainteresowań Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Komisja Sportowa przyjęła następujące postanowienia:

1. Prowadzić przygotowania na Meksyk we wszystkich 7 konkurencjach olimpijskich.
2. Zobowiązać Polski Związek Strzelectwa Sportowego do opracowania planów treningowych, które gwarantowałyby dobre przygotowanie do Igrzysk Olimpijskich roku 1968.
3. Zobowiązać również Związek do skonkretyzowania potrzeb w zakresie sprzętu.
4. Wystąpić do Prezydium PKOl o pełne zabezpieczenie strzelectwu przygotowań do startu w Meksyku. (KW)

Z prac Komisji Organizacji Łączności z Terenem

Krajowa akcja Funduszu Olimpijskiego

Ogłaszając "Apel Olimpijski" w marcu br. Polski Komitet Olimpijski zapoczątkował wielką akcję społeczną zbiórki funduszów i środków na rzecz przygotowań polskich sportowców

do kolejnej XIX Olimpiady w Grenoble i Meksyku. Ze względu jednak na coraz wyższy poziom sportu światowego,przygotowania nasze wymagają szczególnych wysiłków wszystkich ludzi dobrej woli oddających swój czas i siły sprawie sportu olimpijskiego. Dla realizacji bardzo napiętych zadań potrzebne są coraz to większe środki finansowe. Dlatego też Centralna Rada Związków Zawodowych dając swe najgłębsze poparcie inicjatywie Polskiego Komitetu Olimpijskiego skierowała do aktywu i wszystkich instancji związkowych list, w którym apeluje o życzliwe poparcie i czynne włączenie się w popularyzowanie zadań i celów Polskiego Komitetu Olimpijskiego wśród członków Związków Zawodowych oraz pomoc w zbiórce składek na "Fundusz Olimpijski".

Mamy już pierwsze rezultaty tej akcji, która prowadzona jest w całym kraju przez Wojewódzkie Komisje Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Z uwagi na dość późne przekazanie w teren powielonego listu CRZZ, jak również okres urlopowy, akcja nasza rozpoczęła się na dobre dopiero w IV kwartale br. Uzyskane przez wiele Komisji Wojewódzkich PKOl rezultaty wykazują szereg ciekawych inicjatyw. Zresztą w wytycznych Polskiego Komitetu Olimpijskiego wyraźnie podkreśla się swobodę w doborze form i środków propagandy. Cel jest jeden - równolegle z popularyzacją idei olimpijskiej, naszych osiągnięć sportowych oraz zachęcenia młodzieży do uprawiania sportu chcemy zdobywać coraz to większe środki finansowe.

W celu zorientowania Wojewódzkich Komisji Współpracy z PKOl o przebiegu krajowej akcji Funduszu Olimpijskiego będziemy systematycznie podawać w Biuletynie Informacyjnym wiadomości o wynikach finansowych oraz o ciekawszych inicjatywach Wojewódzkich Komisji. Chcemy również przypomnieć wszystkim Komisjom, że zorganizowane jest współzawodnictwo o najlepsze rezultaty finansowe w akcji Funduszu Olimpijskiego, a do końca roku pozostało już bardzo mało czasu. Wszystkie Komisje,które mają jeszcze coś do zrobienia w tej sprawie powinny uczynić to jak najszybciej.

Wykaz wpływów wg stanu na 30.IX.1966 r.

Lp. Województwo	za m-c wrzesień	razem 1966
1. Białystok	1.020.-	3.186.-
2. Bydgoszcz	6.650.-	9.520.-
3. Gdańsk	4.100.-	11.001.-
4. Katowice	9.200.-	13.693.-
5. Kielce	2.100.-	12.275.-
6. Koszalin	513.-	8.140.-
7. Kraków	-	10.369.-
8. Lublin	500.-	3.250.-
9. Łódź miasto	500.-	20.465.-
10. Łódź woj.	100.-	3.399.-
11. Opole	-	3.800.-
12. Olsztyn	-	727.-
13. Poznań	1.520.-	8.984.-
14. Rzeszów	-	670.-
15. Szczecin	2.750.-	9.520.-
16. Warszawa miasto	800.-	27.558.-
17. Warszawa woj.	-	2.655.-
18. Wrocław miasto	3.631.-	5.028.-
19. Wrocław woj.	2.800.-	5.600.-
20. Zielona Góra	800.-	2.450.-
Razem	36.984.-	162.290.-

Spotkania z przedstawicielami WKW z PKOl

W dniu 14 września 1966 r. odbyło się w Polskim Komitecie Olimpijskim wspólne zebranie Komisji Organizacji i Łączności z Terenem, przedstawicieli Wojewódzkich Komisji Współpracy z PKOl oraz pełnomocników terenowych d/s Wojewódzkich Komisji. W zebraniu udział wzięło Kierownictwo PKOl.

Celem narady było m.in. omówienie przebiegu akcji krajowej funduszu olimpijskiego oraz działalności klubów olimpijczyka.

W słowie wstępnym Sekretarz Generalny PKOl omówił szeroko zadania Polskiego Komitetu Olimpijskiego w świetle nowej sytuacji na odcinku rozwoju sportu wyczynowego w świecie.W chwili obecnej obserwujemy olbrzymi wyścig w dziedzinie szkolenia kadr sportowych oraz wyrównania się poziomu sportowego w poważnej ilości państwach. Polska jak wiemy, zaliczała się w wielu dyscyplinach sportowych do ścisłej czołówki światowej. Układ sił w światowym sporcie zmienia się i dalej będzie się zmieniał. Spójrzmy tylko na naszego zachodniego sąsiada NRD. Po bezapelacyjnym triumfie lekkoatletów w Budapeszcie przyszły dalsze, wielkie sukcesy przedstawicieli innych dyscyplin - wioślarzy w Bled, pływaków w Utrechcie i wreszcie młodych lekkoatletów w Odessie. Sukcesy sportowców wielu krajów nie są przypadkowe, są one też początkiem wielkiej ofensywy sportowej.

Pozornie zdawałoby się, że zebranie i jego tematyka nie miały bezpośredniego związku z wyszkoleniem sportowym i przygotowaniami olimpijskimi. Tylko pozornie, gdyż w rzeczywistości omawiane zagadnienia będą miały kapitalne znaczenie w realizacji planów szkoleniowych. Problem zabezpieczenia coraz większej ilości środków finansowych był właśnie przedmiotem rzeczowej, pełnej troski dyskusji.

O przebiegu akcji krajowej funduszu olimpijskiego mówili tow.tow.: T.Dołowy, B.Michalski z Krakowa, A.Małecki z Poznania, R.Balcerzak z Łodzi, Jan Łagdan z Katowic, R.Szteluk ze Szczecina, Cz.Lisowski i A.Stachowski z Wrocławia,St.Eksztein z Warszawy.

Z wypowiedzi dyskutantów należy wnioskować, że społeczna zbiórka środków pieniężnych na cele olimpijskie jest ze wszechmiar słuszna i powinna przynieść dobre rezultaty. Wyniki będą widoczne w końcu 1966 r., kiedy to znowu zbiorą się przedstawiciele Woj.Komisji dla podsumowania wyników tej akcji i nakreślenia planów na 1967 r.

Bardzo ciekawą informację na temat działalności Centralnego i terenowych Klubów Olimpijczyka złożyła Maria Kwaśniewska-Maleszewska. I ona jako kierownik Centralnego Klubu widzi poważne zadania dla działaczy wszystkich Klubów Olimpijczyka w kraju w zakresie popularyzacji akcji Funduszu Olimpijskiego. Wszyscy bowiem powinni się przyczynić w konkretny sposób, abyśmy mieli coraz więcej pieniędzy na przygotowania olimpijskie. Zadania, jak powiedział Sekretarz Generalny, rosną z każdym dniem, a na ich realizację potrzeba pieniędzy i wzmożonej pracy.

Zabierając głos w dyskusji Przewodniczący Komisji Organizacji i Łączności z Terenem Polskiego Komitetu Olimpijskiego tow. Jan Kręcielewski, szeroko omówił wzrost zadań i roli Wojewódzkich Komisji PKOl. Wskazał on na potrzebę pozyskania dla Komisji najlepszych działaczy terenowych,reprezentujących szeroki wachlarz organizacji społecznych i instytucji oraz środowisk. Mając w swych szeregach wybitnych przedstawicieli tych środowisk, nasze Komisje w terenie będą mogły z większym powodzeniem realizować zaszczytne zadania.

z Klubów OLIMPIJCZYKA

Udana inauguracja sezonu 1966/67 w Klubie Olimpijczyka

29 września zainaugurowany został, po letniej kanikule, sezon tradycyjnych czwartków w Klubie Olimpijczyka. Dnia tego mury, pięknie wyremontowanego i ozdobionego pomysłowymi kompozycjami o tematyce sportowej i olimpijskiej, klubu gościły zawodników, trenerów, działaczy, kibiców i po prostu sympatyków lekkiej atletyki, dla których gospodarze zorganizowali wieczór pt. "Lekka atletyka dzisiaj". Wśród wielkiego tłumu gości, których nie sposób było ulokować, obecni byli medaliści tegorocznych mistrzostw Europy: Kirszensteinówna, Kłobukowska, Bednarkówna, Straszyńska oraz Maniak, Werner, Badeński; trenerzy: Andrzej Piotrowski, Zenon Ważny, Gerard Mach, Antoni Morończyk; lekarze: Zajączkowski i Sidorowicz; psycholog Rotkiewicz; przedstawiciele Polskiego Związku Lekkoatletycznego; prezes Henryk Krzemiński i wiceprezes Witold Gierutto i Jan Mulak; sekretarz generalny PKOl - Leonard Grześkowiak; prezes WKS Legia - gen.Zygmunt Huszcza; dyr.depart.wf i sportu w Ministerstwie Oświaty - Jerzy Żołnierkiewicz oraz licznie reprezentowana rzesza dziennikarzy sportowych. Zaszczytu prowadzenia dyskusji dostąpił red.Jerzy Jabrzemski.

W programie było wyświetlenie filmu z Budapesztu produkcji M.Dobrowolskiego i T.Dubrackiego, na którym podziwialiśmy ponownie zwycięstwa naszych najlepszych i polski sektor widzów wraz z transparentami, flagami i wszystkimi akcesoriami

skutecznego dopingu dla zawodników polskich. Po filmie zawodnicy i trenerzy, których czekał następnego poranka wczesny wyjazd na mecz z NRD do Magdeburga, obdarowani przez gospodarzy Klubu symbolicznymi upominkami i kwiatami, opuścili siedzibę PKOl, udając się na spoczynek. Pozostali wszczęli namiętną dyskusję, zagajoną w sposób bardzo rzeczowy i umiarkowany, ograniczający się ściśle do tematu wieczoru,przez prezesa PZLA - Henryka Krzemińskiego. Z jego sprawozdania o stanie lekkiej atletyki na dzisiaj można było wywnioskować,że stopniowo stabilizują się skomplikowane metody pracy decentralizacyjnej, że bilans tegoroczny, choć nie mógł jeszcze całkowicie zaspokoić oczekiwań, to był jednak dowodem rzetelnej pracy wszystkich - trenerów, działaczy i zawodników, którzy zmobilizowali wszystką swą energię i siły, by utrzymać zaszczytne drugie miejsce w Europie mimo niesłychanego wzrostu poziomu wzwyż i wszerz, zademonstrowanego przy licznych okazjach, a zwłaszcza na mistrzostwach Europy, przez NRF, NRD i Francję.

Po prezesie PZLA zabrali kolejno głos obaj wiceprezesi - Gierutto i Mulak, nie szczędząc licznych uwag polemicznych w tym pół-żartobliwym a pół-poważnym meczu PZLA - Prasa, nazwanym tak przez prowadzącego dyskusję red.Jabrzemskiego.Ta nieopatrzna nieco nazwa wyzwoliła dużo pasji i temperamentu, limitując jednocześnie niemal wszystkie wypowiedzi do uznania za słuszne lub niesłuszne te czy inne wypowiedzi lub te czy inne artykuły prasowe, co znacznie zubożyło tematykę.Głos zabierali następnie zarówno dziennikarze jak kibice i sympatycy Królowej Sportu, a klimat i temperatura wypowiedzi świadczyły, że przydałoby się rychłe ponowne spotkanie się w tym samym gronie i uzupełnienie dyskusji szerzej pojętymi, nie ograniczającymi się wyłącznie do wyczynu i podniesienia poziomu czołówki, tematami, zahaczającymi o najskuteczniejsze metody wprowadzenia i umasowienia lekkiej atletyki w szkołach i uczelniach, na wsi i w mieście.

W każdym razie ta ożywiona konfrontacja krańcowo odmiennych nieraz poglądów, była pożyteczna i pouczająca, a w swej całości potwierdziła celowość tego typu spotkań w Klubie Olimpijczyka.

Stare i nowe w białym sporcie

Pod takim tytułem odbył się drugi kolejny czwartek olimpijski sezonu 1966/67, w dniu 6 października, poświęcony tym razem dyscyplinie nie figurującej co prawda w aktualnym programie Igrzysk Olimpijskich, niemniej posiadającej prawo do zaliczania się w poczet dyscyplin olimpijskich. Stwierdził to autorytatywnie zasiadający w międzynarodowych władzach tenisowych wieloletni były prezes, a obecny wiceprezes sportowy Polskiego Związku Tenisowego, przedwojenny zawodnik Andrzej Majewski, który zagaił ten interesujący "dyrygowany" przez red. Lecha Cergowskiego wieczór.

Wśród zaproszonych gości, którzy znowu wypełnili salę klubową do ostatniego miejsca, zasiedli niemal wszyscy aktualnie czołowi i liczni sprzed wojny - tenisiści kraju. Wśród nich prym wiedli: zasłużona mistrzyni sportu, tenisistka,która przed wojną rozsławiła imię polskiego tenisa, zdobywając tytuł wicemistrzyni Wimbledonu, istny fenomen sportowy - Jadwiga Jędrzejowska jeden z muszkieterów polskich - Józef Hebda, obecny wieloletni mistrz Polski Wiesław Gąsiorek, zasłużony mistrz sportu Józef Piątek, nadzieja naszego tenisa, jeden z dwóch braci, którzy zdobyli tytuł mistrza Polski w grze podwójnej w roku bieżącym - Tadeusz Nowicki, była mistrzyni Polski - Danuta Rylska i wiele, wiele innych mniej i bardziej znanych rakiet polskich. Wśród licznie reprezentowanego zarządu PZT byli obecni i głos zabierali Kordian Tarasiewicz, Otton Challier, Zbigniew Bełdowski, Adam Królak i inni.O drogach, prowadzących do skutecznej poprawy tenisa mówiło wielu działaczy, trenerów i dziennikarzy. M.in. głos zabrał autor książki o dziejach życia Jadwigi Jędrzejowskiej, nestor polskiej prasy sportowej - Kazimierz Gryżewski, wspominając starty tenisistów polskich przed wojną na francuskim Lazurowym Wybrzeżu. O klubie WIMA w Łodzi, w którym swe pierwsze tenisowe kroki stawiał jeden z największych polskich talentów tenisowych, Władysław Skonecki, mówił były członek tego klubu, a obecnie prezes łódzkiego MKT, w którym wychowali się obaj bracia Nowiccy - Eugeniusz Stępień. Jak na gust jednak większo-

ści zebranych, za mało było tych, wzruszających często,a często wesołych wspomnień o drogach, jakimi wędrował tenis polski i jego adepci, za dużo natomiast czasu poświęcono na wyliczanie bolączek, jakże licznych, począwszy od braku sprzętu, kończąc na trudnościach wysyłania czołówki na dłuższe wiosenne turnieje zagraniczne. Brak sprzętu i trenerów demobilizuje i zniechęca do umasowienia tenisa np. w szkołach,o czym mówił, rzucając pewne konkretne propozycje, dyr. Żołnierkiewicz. Niestety szereg wysuniętych pod koniec wieczoru postulatów nie dotarł pod właściwy adres przedstawicieli GKKFiT, którzy nie mieli zresztą obowiązku asystować do końca niekończącym się wynurzeniom działaczy. Wszyscy jednak zgodnie podkreślali wielki pożytek i radość, jaką sprawił Klub Olimpijczyka, nobilitując niejako napowrót biały sport do należnej mu, olimpijskiej rangi i dając możliwość jego sympatykom i aktywnym działaczom spotkać się w przytulnych klubowych murach. Do późnych godzin nocnych trwały w coraz szczuplejszym gronie serdeczne wspominki i wzajemna wymiana myśli.

OŚRODEK PŁYWACKI PKOl W WARSZAWIE

Pływanie to jedna z podstawowych dyscyplin sportu, wchodzących do programu Igrzysk Olimpijskich. Polska w ostatnich latach pozostała w tej dyscyplinie daleko w tyle nie tylko za światem, ale i za średnią czołówką europejską. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Przede wszystkim słabe warunki do uprawiania tej dyscypliny w naszym klimacie (krótki okres lata), brak dostatecznej ilości krytych basenów oraz słaba praca szkoleniowa z pływakami. Sukcesy Polski na Igrzyskach Olimpijskich w latach 1960 i 1964 oparte były głównie na zdobyczach medalowych i punktowych czterech zaledwie dyscyplin sportu. Jest to stanowczo zbyt mały wachlarz dyscyplin, abyśmy mogli w przyszłości walczyć o utrzymanie czołowej pozycji w sporcie światowym.

Polski Komitet Olimpijski dąży do poprawy tej sytuacji poprzez stworzenie warunków organizacyjnych i szkoleniowych tym dyscyplinom, które w najbliższych latach mają szanse na podniesienie swego poziom' i powiększenie grona tzw. dyscyplin medalowych. W ciągu ostatnich 2 lat zwiększono znacznie wysiłki w kierunku organizacyjnego i szkoleniowego wzmocnienia pływania w Polsce. Szkolenie i doszkalanie trenerów, wprowadzanie nowoczesnych form szkolenia, stwa'zanie pływakom lepszych warunków organizacyjnych - oto podstawowe kierunki ofensywy mającej na celu wydźwignięcie polskiego pływania na wyższy poziom. Wysiłki te dały już pewne rezultaty. W ostatnich latach notujemy pewien postęp naszej czołówki w stosunku do Europy. Pobito wiele rekordów Polski, a do czołówki weszli młodzi, utalentowani zawodnicy i zawodniczki.

Mistrzostwa Europy w pływaniu, które odbyły się w bieżącym roku w Utrechcie (Holandia), potwierdziły ten stan rzeczy.

Jednocześnie były też sprawdzianem naszych aktualnych możliwości i umiejętności w stosunku do przodujących państw europejskich. Faktem jest, że nasi pływacy i pływaczki poczyniły pewne postępy. Jednak również i w innych krajach obserwujemy olbrzymi postęp. Dotyczy to przede wszystkim NRD i Związku Radzieckiego, gdzie dochowano się wielu zawodniczek i zawodników dorównujących, a nawet przewyższających swymi wynikami niedoścignionych do tej pory mistrzów amerykańskich. Mistrzostwa Europy były sygnałem, że jeśli chcemy zanotować dalsze postępy i dołączyć do przodujących w tej dyscyplinie sportu krajów - musimy jeszcze bardziej wzmóc nasze wysiłki szkoleniowo-organizacyjne, wprowadzać najnowsze zdobycze naukowe i praktyczne do procesu szkolenia, stwarzać czołowym i rokującym nadzieje zawodnikom jeszcze lepsze niż dotychczas warunki do uzyskiwania najwyższych rezultatów.

Polski Komitet Olimpijski, mając na uwadze tę sytuację i dążąc do stworzenia tej dyscyplinie jak najlepszych warunków rozwoju, powołał wraz z Polskim Związkiem Pływackim pierwszy w Polsce Ośrodek Pływacki PKOl w Warszawie. W Ośrodku zgrupowano 12 młodych dziewcząt i chłopców, którzy rokują nadzieje - przy odpowiednim wkładzie pracy - na osiąganie wysokich wyników. PKOl wyszedł przy tym z założenia, że właśnie ta forma pomocy pływakom może być szczególnie korzystna w aspekcie naszych przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku i ewentualnego ich startu w roku 1968.

Ośrodek Pływacki PKOl usytuowany został przy Państwowym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Ludowego Lotnictwa Polskiego w Warszawie, w pobliżu terenów Akademii Wychowania Fizycznego. Ośrodek Szkolno-Wychowawczy prowadzi naukę w zakresie szkoły podstawowej (od VI klasy) i średniej. Szkoła połączona jest z internatem, a co najważniejsze - dysponuje własnym basenem krytym o długości 20 m. Są to więc - jak na nasze możliwości - niemal idealne warunki do równoczesnego kontynuowania nauki i treningu przez młodych pływaków, których wiek waha się w granicach 14-17 lat. Dodatkowym elementem jest istnienie w sąsiedztwie szkoły Akademii Wychowania Fizycznego, która stanowi bazę dla treningu specjalistycznego, jako że dysponuje zarówno krytym 25-metrowym basenem, jak i wszelkimi

urządzeniami do treningu ogólnorozwojowego i uzupełniającego. Przy AWF mieści się również Ośrodek Przygotowań Olimpijskich PKOl, w którym uczestnicy Ośrodka Pływackiego korzystają z dodatkowych posiłków.

Ośrodek rozpoczął działalność z dniem 1 września 1966 roku, wraz z początkiem roku szkolnego. Nabór i rekrutacja uczestników odbywały się znacznie wcześniej staraniem Polskiego Związku Pływackiego. Poszczególni kandydaci z całej Polski, wytypowani przez szkoleniowców PZP,musieli otrzymać zgodę rodziców na zamieszkanie i trening w Ośrodku. PKOl zorganizował w lipcu br. specjalne zebranie wszystkich zainteresowanych rodziców w Warszawie. Naświetlono im cele i zadania ośrodka oraz formy pracy, które mają na uwadze zarówno trening pływacki, jak i naukę i wychowywanie w ramach normalnego programu szkolnego. Rodzice obejrzeli również tereny i urządzenia Państwowego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i zapoznali się z warunkami, w jakich będą mieszkać, uczyć się, trenować i wychowywać ich dzieci. Dopiero po tym zebraniu i akceptacji rodziców dokonano ostatecznej selekcji kandydatów do Ośrodka Pływackiego PKOl.

Zorganizowanie i powołanie do życia Ośrodka Pływackiego nie było łatwe, w trakcie tej pracy napotkano na szereg trudności. Dlatego tym bardziej trzeba podkreślić na tym miejscu zainteresowanie i poparcie, jakiego udzielił inicjatywie PKOl Kurator Okręgu Warszawskiego, mgr Jerzy Kuberski. Dzięki jego pomocy i poparciu zawodników z różnych miast Polski przeniesiono do Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, aby mogli bez przeszkód kontynuować naukę. Równie wiele pomocy okazał dyrektor szkoły, mgr Wiesław Kulmiński, który wykazał pełne zrozumienie i poparcie dla potrzeb Ośrodka Pływackiego PKOl przy swojej szkole.

Powstanie ośrodka jest w dużej mierze również zasługą Polskiego Związku Pływackiego. Obok naboru i selekcji, PZP wydelegował do prowadzenia treningów w Ośrodku znanego specjalistę, trenera Zbigniewa Kuciewicza, który będzie się wyłącznie zajmował prowadzeniem szkolenia w ośrodku. Opiekę lekarską nad uczestnikami sprawuje, obok lekarza szkolnego, lekarz PZP dr Tkaczyk. W pierwszym okresie zbadano kaloryczność po-

żywienia, jakie otrzymują pływacy w internacie szkolnym. Na tej podstawie ustalono jakość i ilość dodatkowej racji żywnościowej, jaką otrzymają zawodnicy w OPO po popołudniowym treningu. Do pracy w ośrodku oddelegowano również psychologa, mgr Barbarę Karolczak, której zadaniem będzie czuwanie nad przebiegiem procesu wychowawczego i reakcji psychicznych pływaków w trakcie szkolenia połączonego z normalnym tokiem nauczania w szkole. Program szkoleniowy dla ośrodka opracował z ramienia PKOl mgr Jan Jaworski. Główne założenia pracy szkoleniowej w ośrodku sprowadzają się do:

- wytypowania do szkolenia zawodników urodzonych w roku 1949 i młodszych, reprezentujących wysoki poziom sportowy i rokujących nadzieje na dalszy rozwój,
- zobowiązania zawodników do systematycznej pracy treningowej. wykonywania wszystkich zaleceń treningowych, udziału w startach kontrolnych i ustalonych kalendarzem sportowym i tokiem szkolenia, właściwa postawa i zachowanie, dobre postępy w nauce,
- roztoczenia opieki lekarskiej i pedagogicznej nad uczniami.

Warto również nadmienić, że wszyscy zawodnicy trenujący w ośrodku będą nadal startowali w barwach swego klubu oraz w mistrzostwach miast i województw, na terenie których stale zamieszkują. W ten sposób uniknięto problemu przenoszenia się i zmiany barw klubowych, co mogłoby wywołać zrozumiałe zaniepokojenie zainteresowanych klubów i pionów sportowych.

W Ośrodku Pływackim PKOl zawodnicy znajdą się pod opieką wysoko kwalifikowanych sił trenersko-pedagogicznych i będą mieli wszelkie warunki na podnoszenie swego poziomu sportowego.

Polski Komitet Olimpijski zapewnia ośrodkowi pomoc finansową (opłaca trenerów, lekarzy, psychologa), sprzęt sportowy zarówno w samym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, jak i w OPO, i AWF. Rola PKOl polega również na systematycznej kontroli i programowaniu pracy ośrodka i zatrudnionych tam fachowców - trenerów, lekarzy, psychologa.

W dalszych planach PKOl przewiduje się uruchomienie podobnych ośrodków pływackich w Gdyni (przy klubie WKS "Flota") i Wrocławiu (przy klubie "Ślęża") oraz ośrodka skoków do wody w Warszawie.

Wydaje się, że niezwykle cenna inicjatywa PKOl i PZP przyniesie już wkrótce pozytywne rezultaty. Tworzenie tego typu ośrodków internatowych jest jedynym rozwiązaniem, gdyż w pływaniu przeważającą część młodzieży to uczniowie w wieku 14-18 lat, którym należy zapewnić w równym stopniu warunki do nauki i treningu. Nie dysponując odpowiednimi warunkami treningowymi w swoich macierzystych klubach, zawodnicy ci tracą wiele czasu na dojazdy do szkoły i na treningi, przez co niemożliwy staje się np. trening 2 razy dziennie. W warunkach ośrodka istnieją wszelkie możliwości na takie prowadzenie pracy, aby mogła ona dać efekty, tzn. zbliżyć nasze pływanie do czołówki europejskiej i światowej. Mamy nadzieję, że pływacy potrafią wykorzystać stworzoną im szansę.

ŹRÓDŁO SUKCESÓW SPORTOWYCH NRD
KURS NA MŁODZIEŻ

Ekspansja sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej w walce o medale na Mistrzostwach Świata i Europy były w tym roku zadziwiające. W gimnastyce, kajakarstwie, wioślarstwie, lekkiej altetyce, łyżwiarstwie nasi zachodni sąsiedzi odnosili wspaniałe sukcesy. W innych dyscyplinach sportu, w których nie było generalnych sprawdzianów jakimi są mistrzostwa świata lub Europy, na podstawie spotkań międzypaństwowych i innych zawodów, pilny obserwator może również wyrobić sobie opinię o dużych postępach sportu w NRD. Nie trzeba dokonywać skomplikowanych analiz i porównań, żeby stwierdzić, że sportowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej mogą zanotować na swoim koncie największą progresję, ze wszystkich państw czołówki światowej. Przyczyn tak wielkiego skoku jest wiele. Poważne zaangażowanie funduszy państwowych, doskonała organizacja, konsekwentne realizowanie nakreślonych planów, szerokie wykorzystywanie nauki dla potrzeb sportu, rozbudowa urządzeń sportowych i brak kłopotów z wyposażeniem zawodników w potrzebny sprzęt - to podstawowe warunki sukcesów niemieckiego sportu.

Jest jeszcze jeden - moim zdaniem - niezmiernie ważny czynnik, może nawet zasadniczy fundament sukcesów - szeroko zakrojona praca z młodzieżą.

Oglądałem niedawno w Berlinie finały Niemieckiej Spartakiady Dzieci i Młodzieży, imprezy o rozmiarach chyba dotychczas nie mającej sobie równej na świecie. Na starcie zawodów finałowych w 19 dyscyplinach sportowych stanęło 14.000 uczestników, wyłonionych spośród 1.600.000 młodzieży biorącej udział w eliminacjach niższych szczebli. Przez osiem dni na

28 obiektach sportowych Berlina odbywały się zawody w czterech kategoriach wiekowych (dzieci, młodzież młodsza,młodzież starsza i juniorzy).

Uczestnicy w wieku od dziesięciu do dwudziestu lat. Finały Spartakiady otrzymały wspaniałą oprawę organizacyjno-propagandową.

Niezorientowany widz, znalazłszy się na stadionie Waltera Ulbrichta mógł myśleć, że odbywają się tu międzynarodowe zawody wysokiej rangi. Organizacja, oprawa, informacja wg standartu najpoważniejszych imprez. Poświęcam sprawom organizacji tyle miejsca, ponieważ u nas nie wszyscy zdają sobie sprawę, że te zagadnienia w sporcie młodzieżowym mają kapitalne znaczenie.

Przeglądając programy sportowe i regulaminy zawodów pewne punkty mnie szokowały. Na przykład w boksie startowali 11-letni chłopcy, w lekkiej atletyce 15-letni brali udział w biegu przełajowym na dystansie 7,5 km oraz startowali w dziesięcioboju (w nieco zmienionym programie - zamiast 110 - 90 m pł. oraz zamiast 1.500 - 1.000 m). Dla juniorów przewidziano konkurencję 3.000 z przeszkodami, 50.000 m, 10.000 m oraz tzw. mały maraton 25 km.

Na nasze sceptyczne uwagi, czy nadmierny wysiłek nie odbije się na rozwoju młodych organizmów, otrzymaliśmy odpowiedź, że konkurencje te wprowadzono po zapoznaniu się z opiniami fachowców z Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej. Widziałem kilkanaście walk "maluchów" na ringu i muszę przyznać, poziom ich mnie zaskoczył. Wszystkie zakończyły się zwycięstwem w przewidzianym regulaminem czasie. Nie było nokautów, poddań lub kontuzji. Działacze i trenerzy bokserscy NRD twierdzą, że w tym wieku najłatwiej uczyć techniki, z drugiej strony brak odpowiedniej siły u młodziutkich bokserów eliminuje całkowicie przypadki wyrządzania krzywdy zdrowotnej przeciwnikowi.

Na jednym przykładzie chciałbym pokazać jak organizatorzy Spartakiady przystosowali program do możliwości fizycznych startujących w różnych grupach wiekowych zawodników.W pięcioboju nowoczesnym zawody rozgrywano w czterech kategoriach wieku. Chłopcy 11-13-letni oddawali 10 strzałów z wiatrówki,pły-

wali na dystansie 50 metrów oraz musieli pokonać biegiem odcinek 600 metrowy. W drugiej grupie - do lat 15 zawodników obowiązywało strzelanie z wiatrówki (20 strzałów), pływanie (100 m) i bieg (800 m). Zawodnicy 16-17-letni startowali już w pełnym programie (5 konkurencji) z tym, że w strzelaniu oddawali 20 strzałów z pistoletu, pływali 100 m, biegali na dystansie 1000 m.

Dla najstarszych (do lat 19) wymagania wzrastały w pływaniu (dystans 200mm) i w biegu (2.000 m). Dla dwóch najstarszych grup podczas zawodów finałowych w szermierce i jeździe konnej obowiązywały przepisy ogólnie przyjęte dla tej dyscypliny sportu. Takie długofalowe i systematyczne przygotowania do najtrudniejszej dyscypliny sportu muszą dać rezultaty.U nas dopiero w bieżącym roku rozpoczęto pracę z młodzieżą. Dotychczas do pięcioboju trafiali najczęściej zawodnicy, którzy nie znaleźli "szczęścia" w innych dyscyplinach.

Warto podać wyrywkowo kilka wyników uzyskanych w l.a. 18-letni Bernard Diesner wygrał biegi na 5 i 10 km, wynikami 14.28,8 i 29.40,8. 15-letnia Barbara Wieck osiągnęła na 800 m rezultat 2.10,3 (w Odessie ta sama zawodniczka poprawiła swój wynik o 1,3 sekundy, zdobywając brązowy medal), Dużą indywidualnością zawodów lekkoatletycznych był Max Klaus - zwycięzca skoku w dal. Na Mistrzostwach Europy w Budapeszcie zajął 4-te miejsce w dziesięcioboju, przewodząc długi czas najlepszym, a w Odessie wywalczył złoty medal w swojej koronnej konkurencji rezultatem 759. Doskonałe wyniki osiagnęły miotaczki 18-letnia Friedel zwyciężyła w dysku (48.48) i w kuli (13.88). W Odessie zdobyła złoty i srebrny medal (46.54 i 14.24). Szereg osiągnięć zanotowali pływacy. Na bardzo wysokim poziomie stały zawody gimnastyczne, bokserskie i zapaśnicze.

Można by jeszcze długo pisać o sportowej stronie spartakiady, można by nie jeden artykuł poświęcić organizacji tej imprezy. Najważniejsze jest jednak to, że w całym tym ogromnym przedsięwzięciu widać było myśl przewodnią, że Spartakiada nie była tylko efektownym gigantycznym widowiskiem, które miało zadziwić świat.

Zaangażowano do pracy cały aktyw sportowy i polityczny,od nauczycieli szkół wiejskich do przedstawicieli najwyższych władz państwowych i partyjnych, szereg placówek naukowo-badawczych,wciągnięto do współpracy społeczeństwo Berlina (wszyscy uczestnicy Spartakiady - 14.000 - mieszkali w prywatnych domach).

Była to pierwsza tego rodzaju impreza. Obecnie dokonywana jest szczegółowa analiza Spartakiady i wyciąga się wnioski, aby stworzyć system gwarantujący dalszy rozwój niemieckiego sportu.

Daleki jestem od tego, by sugerować bezmyślne kopiowanie doświadczeń sąsiadów. Wydaje się jednak, że z wielu z nich możemy skorzystać, tym bardziej, że większość jest już sprowadzonych w praktyce. Przy Instytucie Naukowym Kultury Fizycznej w Lipsku od kilku lat pracuje specjalny dział (Abteilung Kinder und Jugensport) dostarczający na warsztaty trenerskie bogaty zasób rozwiązań naukowych odnośnie sportu młodzieżowego.

Dopóki u nas nie będzie podobnej placówki, dopóty będziemy zmuszeni zaglądać przez płot do sąsiadów.

B.BIAŁEK

przegląd PRASY ZAGRANICZNEJ

Największa płyta betonowa świata dla Grenoble

L'EQUIPE
LE QUOTIDIEN DU SPORT

W Grenoble wylewa się obecnie największą płytę betonową świata potrzebną do konstrukcji pierścienia lodowego do jazdy szybkiej na łyżwach na Igrzyskach Olimpijskich 1968 r. Długość tej bieżni wynosi 400 m, szerokość - 14 m, a całość, obejmująca jeszcze bieżnię treningową - 112 m szerokości.

Specjalne grupy robotników-specjalistów przyjechały z Mediolanu, żeby uczestniczyć w wylewaniu tej betonowej płyty - olbrzyma, której armatura składa się z sieci 118 km stalowych rur. 10 dni i 10 nocy musi trwać wylewanie betonu. Całe przedsięwzięcie jest bardzo śmiałe, ponieważ powstaje problem opanowania możliwości rozszerzenia się płyty i wszystkich towarzyszących temu procesowi. Nawierzchnia płyty będzie pokryta podwójną warstwą ze specjalnych materiałów syntetycznych idealnie gładko wypolerowanych. Skład betonu użytego był przedmiotem szczegółowych badań i obliczeń, wg których wyprodukowany został specjalny gatunek cementu.

Nie należy przesadzać ze skutkami wysokości ...

Wysokość nie miała żadnego wpływu na wyniki kolarzy hiszpańskich - oświadczył Gabriel Saui ., kierownik techniczny reprezentacji kolarskiej Hiszpanii, przebywającej w Meksyku z okazji Tygodnia Przedolimpijskiego.

- Nie należy przesadzać ze skutkami wysokości - dorzucił - ponieważ większość uczestników Igrzysk będzie się zapewne przygotowywała w warunkach podobnych do tych, które znajdą w Meksyku. Tylko kolarze torowcy będą musieli przejść dłuższy okres aklimatyzacji.

Jednocześnie Gabriel Saura, który wyraził na ogół zadowolenie z urządzeń welodromu uważał, że niektóre zakręty obwodu szosowego, urządzonego w okolicy autodromu Meksyku winny zostać zmodyfikowane. (Nr 6.380)

Współpraca francusko-niemiecka w Meksyku

Kierownictwo delegacji zachodnioniemieckiej na II Tydzień Przedolimpijski w Meksyku zainaugurowało wymianę poglądów z kolegami z ekipy francuskiej. Zachodnioniemiecki minister sportu - Siegfried Perry oświadczył, że "Chodzi o konfrontację i porównanie naszych punktów widzenia, dotyczących spraw aklimatyzacji wysokościowej - z francuskimi, opierając się na naświetleniu już pierwszych badań i treningów, zrealizowanych na miejscu, w Meksyku. Jednak sprawozdanie naszych lekarzy w tej sprawie zostanie sporządzone dopiero po zakończeniu zawodów, tzn. po 20 października.

Kierownik delegacji zachodnioniemieckiej potwierdził, że NRF i Francja pracują w Meksyku w ścisłej kolaboracji, celem zmontowania na miejscu w Meksyku badań analogicznych do tych, które prowadzono wspólnie w ośrodku Font-Romeu.

Kraje nordyckie myślą o Igrzyskach

W Sztokholmie odbyło się zebranie przedstawicieli krajów nordyckich, celem skoordynowania wysiłków z myślą o Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku. Następne zebranie odbędzie się w grudniu br. Na porządku dziennym - omówienie propozycji francuskiej pobytu sportowców skandynawskich w Font-Romeu. Myśli się również o ewentualnej podróży do Denveru (Colorado) na zaproszenie USA.

Przykład weterana

Złoty medalista olimpijski z Helsinek w 1952 r.w dwójkach wioślarskich z Sales-Gaston Mercier wsparł swym wieloletnim doświadczeniem czwórkę bez sternika w swym macierzystym klubie, w której poza nim wiosłuje trzech 19-latków.34-letni Mercier ma 1.90 wzrostu, 102 kg wagi. Wiosłuje stale raz na tydzień w niedzielę i prócz tego gra w rugby w drużynie miasta Macon. Ostatnio Mercier wraz ze swymi młodymi kolegami startował na zawodach, zajmując 3 miejsce. (Nr 6375)

Trening i zawody na wysokości Meksyku

Z dewizy olimpijskiej "Citius, altius, fortius" jedno będzie na pewno respektowane w pełni na Igrzyskach w Meksyku: "altius", oznaczające: "Coraz wyżej".

Wzniesieniu 2000 m n.p.m. odpowiada obniżenie wyników, kiedy konkurencja zaczyna przewyższać, jeśli można się tak wyrazić, dystans 100 m.

Faktem jest, że pobyt 10 pływaków i pływaczek francuskich w stolicy meksykańskiej od 19 września do 26 października, a więc łącznie 36 dni, będzie niezwykle pożyteczny. Chodzi bowiem o jednoczesne ustalenie zdań zarówno lekarzy jak trenerów, jak również, co jest może najważniejsze,danie okazji poznania dobrze miejsca przyszłych zmagań olimpijskich naszym ewentualnym reprezentantom. O ile przygotowanie fizyczne, wobec zawodów odbywających się w warunkach tak wyjątkowych, jak meksykańskie, jest niezwykle istotne, to niemniejszą rolę odegrać musi przygotowanie psychologiczne.

Dotyczy to wszystkich dyscyplin sportu. Jeśli chodzi o pływanie, na szczególną uwagę zasługuje ankieta,przeprowadzona we wrześniu 1965 r. przez jednego z trenerów ekipy męskiej USA w Tokio, Jamesa Counsilmana (trenera pływania na Uniwersytecie Indiana. Sprawozdanie z tej ankiety, przeprowadzonej w Meksyku z pływakami najwyższej klasy: Jabremskim, Berry,

Windlem (wszyscy obecni lub niedawni rekordziści świata w swych specjalnościach: stylu klasycznym, delfinie i dowolnym), znajdującymi się w szczytowej formie ze względu na krótko przed tym zakończone mistrzostwa USA w Toledo, zostało opublikowane przez Counsilmana w periodyku amerykańskim "Swimming World". Poniżej obszerne fragmenty tego sprawozdania.

Podróż została pieczołowicie przygotowana w tym sensie, że wszyscy trzej pływacy zanotowali szczegółowe swe najlepsze wyniki bieżącego sezonu uzyskiwane zarówno na treningach jak na zawodach. Było to potrzebne ze względu na konieczność porównania tych wyników z rezultatami w określonych warunkach.

Naszym zamierzeniem było skonstatowanie:

- Jak wpłynęła wysokość na wyniki treningowe?
- Na wyniki w zawodach?
- Zmierzenie ewentualnych odchyleń.

Na miejscu przyłączyło się do nas 4 pływaków meksykańskich, celem porównania osiąganych przez nich wyników,chodziło bowiem również o porównanie wyników,uzyskiwanych przez zawodników zaaklimatyzowanych i niezaaklimatyzowanych.

Zawody były organizowane trzykrotnie: w Meksyku 22 sierpnia w Acapulco (na poziomie morza) 29 sierpnia i ponownie w Meksyku 1 września. Pierwsze zawody odbyły się zaledwie w 12 godzin po przybyciu na miejsce, ażeby przekonać się o możliwościach pływaków, którzy nie mieli jeszcze czasu na zaadoptowanie się. Chcieliśmy się przekonać, czy teza, iż pływacy mogliby uniknąć skutków wysokości, pływając nazajutrz po przyjeździe, była słuszna.

Porównanie wyników dotyczyło nie tylko najlepszych osiąganych czasów w sezonie, lecz także średniej, obliczonej na podstawie wszystkich wyników sezonu.

Po porównaniu zmierzonych wszystkim czasów na zawodach w ciągu sezonu (czas najlepszy i średnia), na zawodach w Meksyku i na zawodach w Acapulco (z wyjątkiem Jastremskiego,któremu choroba przeszkodziła w starcie w Acapulco),doszliśmy do następujących wniosków:

Rezultaty osiągnięte w Acapulco (na poziomie morza) odpowiadają średniej czasów, osiąganych w normalnych krajowych warunkach każdego z zawodników. Pływacy osiągają swe normalne

czasy między nawrotami do 100 m, następnie słabną. To ostatnie stwierdzenie dotyczy również pływaków meksykańskich, choć różnica jest mniej zaznaczona dzięki ich aklimatyzacji.Obserwacja tych ostatnich pozwala dalej stwierdzić, że mieszkając normalnie w warunkach wysokościowych, poprawiają swe wyniki z chwilą kiedy znajdą się na poziomie morza. Najlepszym przykładem są wyniki doskonałego pływaka meksykańskiego Etchevarrii 4:26.4 w Meksyku (poszczególne odcinki - 1:01.3, 2:10.4); 4:21.1 w Acapulco (odpowiednio 1:01.1 i 2:09.1).

Skonstatowaliśmy następnie zarówno u naszych pływaków jak i u meksykańskich wzrost częstotliwości ruchów kraulistów i motylkarzy, tym jaskrawszą i wyraźniejszą im bardziej dany pływak był zmęczony.

W tym względzie pouczający był film podwodny, który wyraźnie pokazał, że krauliści i motylkarze nie wykańczali jak zwykle całkowicie ruchu odepchnięcia się, lecz cofali łokcie przed ukończeniem, mniej więcej w środku tego ruchu.

Wniosek: - Do dystansu 100 m żadnych zmian, ale powyżej tej odległości progresywny spadek wyników;
- Po 100 m podniesienie liczby ruchów ramion;
- adaptacja niejednakowa, w zależności od osoby, co uniemożliwia ustalenie średniej okresu aklimatyzacji dla pływaka;
- możliwość przepływania przedbiegów na 50 i 100 m na treningach w niemal tym samym tempie co w warunkach normalnych, jeśli przedłuża się czas, przeznaczony na wypoczynek;
- trening wydaje się mniej korzystny na dużej wysokości aniżeli w warunkach normalnych;
- ogółem wszyscy pływacy odczuwali duże trudności w oddychaniu, a niektórzy skarżyli się na bóle głowy.

O ile pobyt ten dostarczył nam niektórych pożytecznych informacji, to to wcale nie oznacza, żeśmy się dowiedzieli ile właściwie czasu trzeba na aklimatyzację pływaków w Meksyku i jaki typ pływaka należy raczej wybrać z myślą o Igrzyskach.

(Nr. 6359)

Uwaga na "turista"

W swoim artykule James Councilman zwraca uwagę na inne, równie niebezpieczne jak wysokość, zjawisko.

"Chet Jastremski cierpiał w Meksyku na chorobę,zwaną "turista", ponieważ atakuje ono o wiele częściej turystów anieżeli mieszkańców Meksyku. Jej objawami są kurcze żołądka,wzrost ciepłoty ciała, niezwykłe uczucie osłabienia, ataki biegunki. Rząd meksykański wydał miliony na zwalczenie tej choroby. Na próżno. Tego rodzaju niedyspozycja może obniżyć poważnie wyniki zawodników w sprincie..." (Nr.6359)

Nowe badania skutków wysokości

Dr Albert Dirix, członek Belgijskiego KOl i kierownik działu "Medycyna sportowa i badania" przy BKOl, obserwował osobiście reakcje 4 kolarzy belgijskich, którzy startowali ostatnio w Tour de Mexique i następnie opublikował w periodyku "Sport International" swe wnioski, interesujące ze względu na zbliżające się Igrzyska w Meksyku:

- Każdy zawodnik, który ma startować w zawodach na średniej wysokości, musi być przed startem w doskonałym zdrowiu i poddać się badaniom bezpośrednio po wysiłku i podczas wypoczynku. Badania te winny być powtórzone na wysokości 2000 m.
- Może zostać zaordynowane specjalne przygotowanie biologiczne;
- Zawodnik powinien się udać na miejsce zawodów na tydzień przed ich rozpoczęciem i rozpocząć lekki trening począwszy od 4 dnia po przyjeździe;
- Okres aklimatyzacji wymaga poważnej kontroli lekarskiej i kontroli spożywanych posiłków i napojów. Jest to szczególnie ważne ze względu na biegunkę, opanowującą ok.1/3 cudzoziemców.
- Zalecone jest kilkakrotne powtórzenie pobytu wysokościowego w ciągu lat przedolimpijskich, połączonego z tre-

ningiem, mającym na celu coraz szybsze wyłączanie procesów psychologicznych i fizjologicznych związanych z przebiegiem aklimatyzacji. (Nr 6.384).

Meksyk powiększa swe stadiony

Z jedenastu obiektów przęznaczonych na zawody Tygodnia Przedolimpijskiego tylko cztery będą wykorzystane w 1968 r. dla Igrzysk Olimpijskich:

- Poligon strzelecki Federacji Sportu Meksykańskiego (na północowschód od Meksyku, w odległości kilku km od stolicy), został już wypróbowany podczas mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym w 1962 r. Będą na nim rozgrywane zawody strzeleckie i pięciobój nowoczesny.
- "Club de Yates" w Acapulco, gdzie odbędą się regaty żeglarskie. Port Acapulco jest połączony z Meksykiem nowoczesną autostradą długości ponad 400 km i przez permanentny "most powietrzny".

  Boisko wojskowe Nr 1 w Meksyku, na południ.zachód od miasta przeznaczono na zawody jeździeckie i biegi przełajowe pięcioboju nowoczesnego.
- Kanał Cuemanco w Xochimilco, 30 km na południe od stolicy, przeznaczony na zawody kajaków. W roku 1968,po znacznym zwiększeniu jego obszaru, będzie służył regatom wioślarskim.

  Pozostałe obiekty, przewidziane dla zawodów Tygodnia Przedolimpijskiego z ewentualnym przeznaczeniem niektórych z nich na boiska treningowe w okresie Igrzysk;
- Lekka atletyka: boisko treningowe miasteczka uniwersyteckiego w południowych granicach miasta obok głównego stadionu Igrzysk, obecnie zamkniętego ze względu na powiększenie go do czasu Olimpiady;
- Boks i gimnastyka: "Arena Mexico" w centrum miasta, mogąca pomieścić ok. 10.000 widzów.
- Kolarstwo: "Velodromo Plutarco Elias Calles" w dzielnicy północno-wschodniej miasta. Za mały na potrzeby olimpijskie. Zastąpi go w 1968 r. nowy welodrom.

- Szermierka (i konkurencje szermiercze pięcioboju nowoczesnego): Olimpijski Ośrodek Sportowy Meksyku, na północozachód od miasta. Nowoczesny kompleks sportowy skonstruowany specjalnie dla zawodników meksykańskich, którzy przygotowują się do Igrzysk. Na jego terenie mieści się mała wioska olimpijska.
- Zapasy: Ośrodek sportowy "Oceania" we wschodniej części miasta. Jeden z najnowocześniejszych obiektów sportowych kraju.
- Pływanie i skoki do wody (oraz pływanie do pięcioboju nowoczesnego): pływalnie Instytutu Politechnicznego na północnej peryferii miasta. Nowa, kryta pływalnia jest przewidziana na Igrzyska Olimpijskie.
- Siatkówka: "Park Planu Sześcioletniego" na granicy północno-zachodniej miasta. Jeden z najstarszych obiektów sportowych stolicy Meksyku. (Nr 6.384)

Co słychać w Grenoble?

W Leningradzie gościł przez kilka dni prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Sportowych (AIPS) - Francuz Levitan, zwiedzający Związek Radziecki. Przed wyjazdem do Erywania, Levitan spotkał się z dziennikarzami sportowymi Leningradu. Gość z Francji jest również członkiem Komitetu Organizacyjnego Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Grenoble. Nic więc dziwnego, że rozmowa zeszła na "stolicę Alp Francuskich" i jej przygotowania do Zimowej Olimpiady 1968 r.

Mimo, iż do pierwszych startów olimpijskich pozostało jeszcze prawie półtora roku, w Grenoble, jak oświadczył Levitan, wszystko jest już prawie gotowe do przeprowadzenia zawodów. Skonstruowano wiele nowych instalacji, śniegowe trasy zostały wypróbowane przez najlepszych francuskich zawodników i otrzymały doskonałą ocenę.

Jednym z problemów, które nurtują organizatorów, jest sprawa ulokowania 200 tysięcy ludzi, którzy zjawią się w Alpach

Francuskich w dniach Igrzysk. Komisja rządowa na czele z premierem Pompidou podejmuje kroki, by rozwiązać pomyślnie i ten problem.

W Grenoble rozpoczął pracę ośrodek prasowy. Podejmuje on dziennikarzy, którzy przyjeżdżają, by się zapoznać z areną przyszłych zmagań sportowych. Przypuszcza się, że z okazji Białej Olimpiady przyjedzie ok. 2 i pół tysiąca dziennikarzy. Przeznaczono dla nich cztery wielkie budynki. W jednym cała dokumentacja Igrzysk będzie przeprowadzana w języku rosyjskim, w drugim - po niemiecku, w trzecim - po angielsku, i w czwartym - po francusku. Ośrodek prasowy jest położony w odległości 500 m od przyszłej wioski olimpijskiej. P.Levitan odpowiedział również na inne pytania radzieckich kolegów. M.in. oświadczył, że jako prezes AIPS uczyni wszystko co w jego mocy, by dziennikarze z NRD otrzymali wizy wjazdowe od rządu francuskiego. Z Leningradu p.Levitan udał się do Moskwy, skąd poleciał do Jerywania. (Nr 215).

Piłka ręczna - najmłodszym olimpijczykiem

Prezes Radzieckiej Federacji Piłki Ręcznej - Rakitin, udzielając prasie sportowej wywiadu na temat najważniejszych postanowień XI Kongresu Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej (IHF) oświadczył m.in.:

- Włączenie gry w piłkę ręczną do programu Igrzysk Olimpijskich 1972 r. wzmogło niesłychanie popularność tej, coraz bardziej masowej, dyscypliny sportu. Nic dziwnego, że obrady ostatniego kongresu, który się odbył we wrześniu w Kopenhadze, były prowadzone szczególnie starannie. Postanowiono, że olimpijskie mecze piłki ręcznej będą rozgrywane wyłącznie w salach; że do finału dopuści się 16 lub 12 drużyn, z których osiem otrzyma prawo startu na Olimpiadzie w wyniku mistrzostw świata 1970 r., które odbędą się we Francji. Pozostali pretendenci będą musieli rozegrać eliminacje w tym samym 1970 roku.

Kongres zalecił kierownictwu IHF zwrócenie się do MKOl z wnioskiem o włączenie do programu olimpijskiego również tur-

nieju kobiet. W związku z zawrotną karierą piłki ręcznej,zaczęto ją uprawiać szeroko także poza Europą - w Azji, Ameryce i Afryce. Kongres w Kopenhadze przyjął w poczet członków IHF Dahomej, Mali i Jordanię, wobec czego do Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej należy obecnie już 39 krajów.

Z uznaniem kongresu spotkała się inicjatywa Holandii, zobowiązującej się do zorganizowania w swym kraju, wiosną 1967 roku międzynarodowego turnieju juniorów (18-21 lat) z udziałem reprezentacji dziewcząt z 8 krajów i młodzieńców z 12 krajów. Jest wielce prawdopodobne, że turniej ten stanie się tradycyjnym i będzie rozgrywany co roku.

Poza turniejem juniorów, przewiduje się w 1967 r. rozgrywki o Puchar zwycięzców Pucharów w konkurencji kobiecej (turniej pod egidą bratysławskiego "Startu") oraz męskiej (po rezygnacji redakcji "L'Equipe", podjęła się zorganizowania turnieju Federacja Piłki Ręcznej NRF).

W kategorii kobiet nie ma jeszcze wyników losowania, zaś w kategorii mężczyzn znany jest już zestaw par przecowników w eliminacjach tego Pucharu. Są to: mistrzowie Szwecji i NRF, Holandii i Belgii, Portugalii i Francji, Hiszpanii i Norwegii, Jugosławii i Austrii. Losowanie rozgrywek 1/8 finału odbędzie się 29 listopada, po zakończeniu gier eliminacyjnych. Regulamin spotkań pozostał ten sam: pary przeciwników spotkają się ze sobą dwukrotnie; w wypadku bilansu remisowego, o awansie do następnej rundy zadecyduje losowanie. Tylko w meczu finałowym będą mieli jego uczestnicy możliwość rozegrania spotkania aż do osiągnięcia wyniku. Gdyby jednak zarówno dogrywka, jak powtórzony w takim wypadku po 1-2 dniach mecz,nadal nie przyniosły rozstrzygnięcia, zadecyduje "orzeł czy reszka".

Gorącą debatę wywołały dość liczne wnioski o ograniczenie czasu rozgrywania piłki od 30-40 sekund. Ostateczna decyzja zapadnie na XII kongresie w 1968 r., po zapoznaniu się z wynikami praktycznego zastosowania tej innowacji przez poszczególne federacje narodowe.

Nie wprowadzono również żadnych zmian do regulaminu, który będzie obowiązywał na najbliższych mistrzostwach świata w Szwecji (12-21 stycznia 1967 r.). 16 finalistów zostanie po-

dzielonych na 4 grupy, grające systemem pucharowym. 8 najsilniejszych drużyn podzielonych na dwie czwórki będzie grało w półfinałach systemem "każdy z każdym". Potem po dwie najlepsze drużyny z obu grup spotkają się o miejsca 1-2, następne o miejsca 3-4 itd. Na następnych mistrzostwach świata zamierza się rozegrać turnieje pocieszenia o miejsca 9-12 i 13-16.

Przedstawiciel Szwecji, kierownik ekipy "Tre Kronor"-Vadmark oświadczył, że mecze o mistrzostwo świata będą się odbywały w 19 miastach Szwecji, że będą tra smitowane przez telewizję i że właściwie zakończone zostały już wszystkie przygotowania na przyjęcie gości.

Meksyk pragnie prostych Igrzysk Olimpijskich

Sport

"Tylko tyle pieniędzy będzie przyznanych ile okaże się niezbędne i ani centa więcej - to hasło towarzyszy w ostatnich dwóch latach przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku komitetowi organizacyjnemu. Ubieganie się południowoamerykańskiego państwa o przyznanie mu organizacji tego największego święta sportowego świata było pomysłem przyjaźnie do sportu usposobionego byłego prezydenta Adolfo Lopez Mateosa, a tajemnicą poliszynela jest fakt, że teraźniejszy prezydent Meksyku - Gustavo Diaz Ordaz z wielkim niepokojem spogląda na coraz to większe luki, powstające w szkatule państwowej. Albowiem Meksyk jest biednym krajem mimo olbrzymiego gospodarczego wysiłku połowa ludności zarabia nie więcej aniżeli 215 dolarów rocznie.

Budżet Igrzysk Olimpijskich opiewa jednak na 25 milionów dolarów i dlatego nikogo nie dziwią głosy, mówiące o tym, że pieniądze te należało wydać na inne cele i że korzyść prestiżowa uzyskana tak wielkim kosztem, spowodowanym niecodziennym wydarzeniem na skalę światową, jest jednak przepłacona. Nie mówiąc już o wewnętrznych trudnościach i zmianach na stanowiskach w łonie komitetu organizacyjnego, ktore doprowadziły także pod względem politycznym do gwałtownych zatargów i nie miały najlepszego wpływu na dotychczasowe prace przygotowaw-

cze. Jeśli chodzi jednak o oszczędnościowy program prezydenta, tłumaczącego się rozterką spowodowaną z jednej strony chęcią zaspokojenia dumy narodowej, zaś z drugiej - najpilniejszymi potrzebami kraju, wydaje się, że zdołano znaleźć wspólny mianownik. Zasadnicza linia postępowania jest już znana, kierunek ustalony: w październiku, pod koniec roku kalendarzowego i po świętach Bożego Narodzenia mają się rozpocząć prace budowlane w wielkim stylu.

Bez niepotrzebnych budowli

Dla Meksykanów egzystują tylko budowle celowe, tzn. każdy wznoszony z myślą o Igrzyskach obiekt musi po Olimpiadzie służyć jakiemuś celowi. Tak np. wioska olimpijska jest budowana z przeznaczeniem na osiedlenie w budynkach mieszkalnych po zakończeniu Igrzysk, urzędników państwowych. Najchętniej się jednak widzi sytuacje, w których w ogóle nie ma potrzeby budowania nowych obiektów dla poszczególnych dyscyplin i jeśli można znaleźć jakieś rozwiązanie, nie wymagające specjalnego budownictwa, jak to ma miejsce z podnoszeniem ciężarów, które się będzie odbywało w pomieszczeniu kinowym. Wobec tego, że na czele komitetu organizacyjnego stoi obecnie wiceprezes Międzynarodowego Związku Architektów, a więc świetny fachowiec - Ramirez Vasquez, mają organizatorzy nadzieję na tanie, a mimo to estetycznie wykonane instalacje sportowe.

Bez kwatery nie ma biletu wstępu

Nowo powołane biuro zakwaterowań na czele z byłym sekretarzem Stanu Ramonem Alatorre, zaprzeczyło pogłoskom, jakoby w Meksyku oczekuje się w okresie Igrzysk 60-70.000 turystów,a więc nie mniej i nie więcej, aniżeli w normalnym sezonie.

"Oczekujemy 250.000 gości: 100.000 Meksykanów i 150.000 cudzoziemców" - oświadczył Alatorre, stwierdzając następnie, że nikt nie otrzyma biletu wstępu bez wylegitymowania się posiadaniem zarezerwowanej kwatery i vice versa.

Jak dotąd 100.000 pokojów oczekuje na gości. Organizatorzy uważają, że jest to cyfra wystarczająca, albowiem liczą

się z wędrującą rzeszą turystów i nie przypuszczają,żeby znalazło się wielu turystów, którzy zechcą spędzić 17 dni trwania Igrzysk w mieście Meksyk.

Z tą samą surową dokładnością jak przy realizowaniu planu oszczędnościowego, przestrzega się zasady sprzedaży biletów. Odbywa się ona wg specjalnego, skomplikowanego klucza, zależnego od liczby mieszkańców obcego kraju, standartu życiowego i odległości od Meksyku przy jednoczesnym przestrzeganiu zasady sprawiedliwego podziału, nie krzywdzącego nikogo.

•Brundage grozi dyskwalifikacją

Prezes MKOl zagroził zawieszeniem trzem lekkoatletom fińskim, którymi są Juta Vaatainen, Ilpo Matilainen i Jouko Uola, jeśli spróbują zrealizować swe plany, polegające na trenowaniu w ciągu 9 miesięcy w Alamosie (Colorado USA). Alamosa leży w Rocky Mountains (Góry Skaliste) i zarówno pod względem klimatycznym, jak wysokościowym posiada podobne do Meksyku warunki. Brundage posłał fińskiemu członkowi MKOl - Erikowi von Frenckell pismo, w którym domaga się natychmiastowej rezygnacji trzech lekkoatletów z ich planów w tej materii.

Fiński Związek Lekkoatletyczny nie zajął dotychczas w tej sprawie stanowiska, niemniej Joe Heinonen, szef jednej z grup opiekunów i dawnych gwiazd sportowych, finansującej podróż trzech młodych Finów powiedział, że lekkoatleci mają w Alamosie studiować i pracować, nie można więc mieć pretensji do tego, że czas wolny od pracy będą spędzać na treningu.

Brundage powołał się w swym liście do von Frenckella na decyzję MKOl, że łączny okres przygotowań do Igrzysk Olimpijskich nie może przekroczyć 2 miesięcy. Na to odpowiedział z kolei von Frenckell, że MKOl powinien się zainteresować również szwedzkim średniodystansowcem Bengtem Najde,który wszczął z pomyślnie zapowiadającym się rezultatem, starania objęcia posady praktykanta w pewnej szwedzkiej firmie, mającej swoją filię w Meksyku... (Nr 116)

Igrzyska Olimpijskie 1968 r. na bieżniach en-tout-cas

Na Igrzyskach Olimpijskich 1968 r. w mieście Meksyk zawody lekkoatletyczne będą się odbywały na specjalnym podłożu, odpornym na wszystkie zmiany atmosferyczne (tzw. podłoże en-tout-cas). Fakt ten poświadczył przedstawiciel Meksyku na kongresie IAAF, który się odbył z okazji mistrzostw Europy w Budapeszcie. Na wniosek przedstawiciela Szwajcarii dr Freya, delegat Meksyku zapewnił zebranych, że nawierzchnia urządzeń, służących do treningu będzie również tak samo wykonana.

(Nr 107)

Ciekawy gość

Sztokholm odwiedził w październiku interesujący gość, którym był nowy sekretarz generalny MKOl Johann W. Westerhoff, światowy 51-letni pan, znający niemiecki, francuski, angielski i holenderski język i w przeszłości swojej znany jako czołowy jeździec Holandii. Oprócz tego był on prezesem Holenderskiego Związku Jeździeckiego i Związku Sportowego Inwalidów. Wszechstronnie wykształcony, bogaty w doświadczenie i liczne międzynarodowe kontakty, potrafi wyciągnąć z nich korzyść na swym obecnym stanowisku. (Nr 117)

Pierwsze zetknięcie z Sekretarzem Generalnym IOC J.Westerhoffem

Frankfurter Allgemeine

"W Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim potrzebujemy rozmachu, żywotności i nowych pomysłów. Trzeba wpuścić świeże powietrze do olimpijskiego muzeum w Lozannie." Człowiekiem, który w ten sposób zamknął w 2 zdaniach cały swój program jest 51-letni, urodzony w Indonezji, holenderski oficer, biznesman, lekkoatleta, pływak, uczestnik zawodów hippicznych i działacz

sportowy - Johann Westerhoff, sekretarz IOC od maja 1966. Wysoki, rudawy blondyn promieniuje pewnością siebie,żywotnością i elastycznością. Jaki jest jego stosunek do przewodniczącego IOC Avery Brundage'a? "Dobry, bardzo dobry. Co tydzień składam sprawozdanie i do tej pory nigdy dłużej niż 3 dni nie czekałem na odpowiedź." Westerhoff nie czuje się pracownikiem Brundage'a, jeśli pozory nie mylą istnieje tu równorzędna współpraca. Holender pragnie realizować nowe pomysły. "Zaangażowałem 4 nowych pracowników biurowych. Dotychczasowa sekretarka pani Zanchi opuściła 30 września willę Mon Repos w Lozannie i razem z nią odeszły dawne dobre czasy." Westerhoff nie jest człowiekiem aksamitnym. Za swoje najważniejsze zadanie uważa podróże, rozmowy, kontakty. W czasie ostatnich miesięcy odwiedził on wielu działaczy sportowych krajów północnej Europy i pragnie poznać kłopoty Narodowych Komitetów Olimpijskich. Nie rezygnuje on także z podróży do Moskwy.Jak się wydaje Brundage zaakceptował styl pracy Westerhoffa.

Świetnie znający języki Holender, któremu jego prywatna niezależność pomaga w wypełnianiu zadań, chciałby się uwolnić od balastu tradycji. "Nie zabierać nic ze sobą z olimpijskiej przeszłości". Myśli on kategoriami zarządzania, organizacji i planowania. W ten sposób zbija on już ewentualne zarzuty, że olimpijski ruch przeciwstawia się wymaganiom współczesności. Ceni on jednak duchową siłę idei olimpijskiej. Muzeum w Lozannie, które jest celem wielu zwiedzających pragnie on na nowo uporządkować. "Jest tu za dużo kurzu, a za mało światła". Nie uważa on pluszu jako czegoś w dalszym ciągu atrakcyjnego.

Życie J.Westerhoffa jest bujne i barwne. Można o tym przeczytać w oficjalnym biuletynie IOC. Był on żołnierzem, wykładowcą w Akademii wojskowej, współpracownikiem amerykańskiego przedsiębiorstwa, kierownikiem eksportu w holenderskiej fabryce gumy; dziś hoduje konie w Szwajcarii.

Monachijskie budowle olimpijskie muszą być gotowe do 1971 r.

Prezydium Komitetu Organizacyjnego Olimpijskich Igrzysk Letnich w 1972 r. w Monachium wybrało jednogłośnie i stosow-

nie do przewidywań, Herberta Kunze, adwokata z Dusseldorfu na Sekretarza Generalnego Igrzysk. Na jego zastępcę również jednogłośnie został wybrany Hermann Reichart z bawarskiego Ministerstwa Finansów. Urząd szefa prasowego Igrzysk powierzony został dziennikarzowi sportowemu Arturowi J.Keserowi. Sekretarz generalny Kunze najtrudniejsze i najważniejsze zadanie widzi w stworzeniu zespołu. Według jego poglądów winien on być na początku raczej zbyt mały niż zbyt duży. Za szczególnie ważne zadanie uważa Kunze wyjaśnienie założeń finansowych na temat których Prezydent Willi Daume wypowiadał się niedawno w monachijskim ratuszu. Był on zdania, że podwyższenie przeznaczonej na budownictwo sumy 559 mln marek w obecnym układzie nie wchodzi w rachubę i żadna poprawka nie może być dyskutowana. Kunze radził zresztą, aby w pierwszym etapie robót dla Igrzysk 1972 nie przekraczać limitów, aby nie wydać więcej niż kosztują Igrzyska w Meksyku.

Monachijski burmistrz dr Vogel wiceprzewodniczący komitetu organizacyjnego powiedział, że do tej pory w maratońskim biegu do celu pokonano dopiero 1,5 do 2 km. Daume, po posiedzeniu monachijskim, optymistycznie patrzy w przyszłość.Osiągnięte zostały postępy, na które nikt nie miał odwagi liczyć. Wykonano poważną część prac. Istnieje również zgodność co do tego, że nie planuje się powołać do życia ogromnego aparatu wykonawczego.

Natomiast, aby Igrzyska Olimpijskie oprzeć na możliwie szerokiej podstawie dokona się usiłowań, aby wybitne osobistości życia publicznego zdobyć dla współpracy. Na następnym powiedzeniu generalnym Komitetu Organizacyjnego, które będzie miało miejsce na początku przyszłego roku ustalony zostanie wybór owych osobistości, z których utworzony zostanie organ doradczy, który również będzie mógł oddelegowywać swoich członków do Komitetu Organizacyjnego. Poważną rolę w naradach monachijskich odgrywa utworzenie towarzystwa budowlanego. Daume sądzi, że istnieje pewność co do tego, że obecnie wszystko jest na najlepszej drodze do porozumienia między rządem bawarskim i miastem Monachium z jednej strony oraz rządem federalnym z drugiej strony. Burmistrz Vogel podkreślił, że budowa urządzeń sportowych na Oberwiesenfeld stanowi jednoli-

te zadanie. Nie mogą tam istnieć trzy rozmaite towarzystwa budowlane wg własności gruntowej. Przyszłe ścisłe związanie się trzech partnerów ujawnione zostanie również w zestawie rady nadzorczej towarzystwa budowlanego. W ten sposób nastąpi ścisłe zazębienie się Komitetu Organizacyjnego i Towarzystwa Budowlanego. Vogel określił jako wielki błąd szeroko rozprzestrzenione przekonanie, że jest jeszcze 5,5 roku czasu na budowę urządzeń sportowych, które przecież w rzeczywistości muszą już być gotowe do użytku w lecie roku 1971. Próba generalna musi być bowiem przeprowadzona z zachowaniem warunków olimpijskich, aby na czas zapobiec niedociągnięciom. Daume podkreślił, że wysoki artystyczny poziom Igrzysk w Monachium winien być już dziś uwidoczniony w ich emblemacie. Zapadła decyzja, aby to zadanie powierzyć małemu kręgowi "4 ekspertów najwyższego szczebla". Ten emblemat uwidoczniony zostanie na oficjalnej monecie olimpijskiej, która zostanie wybita stosownie do postanowień Komitetu. W terminie kilkumiesięcznym zachodnioniemieccy i zagraniczni graficy przedłożą projekty tego emblematu. Wszystkie wpływy ze sprzedaży tej monety zasilą w pełnym rozmiarze realizowanie Igrzysk. Ten emblemat będzie, jak to podkreślił Daume, korzystał z ochrony prawnej. Daume i Kunze zgodni są co do tego, że pomimo skomplikowanego położenia prawnego, również użycie kół olimpijskich w związku z Igrzyskami musi być chronione. "Gorąco dyskutowano" jak powiedział Daume, projekt finansowania budowli olimpijskich środkami uzyskanymi z totalizatora i loterii. Przedstawione przez komitet organizacyjny projekty zmierzające do odciążenia płatnika podatkowego i gospodarki publicznej są jednak najlepsze. Z federalnym ministrem poczty Stucklen przeprowadził Daume rozmowę na temat wydrukowania olimpijskiej serii znaczków z dopłatą. Jednocześnie istnieją nadzieje, że uzgodni się te plany z wprowadzeniem pocztowej marki młodzieżowej, aby część z wpływu za olimpijskie marki specjalne mogła być użyta na olimpijskie obozy młodzieży, a druga część na przygotowanie olimpijskiej drużyny niemieckiej.

Nie ustalono natomiast miejsca olimpijskich zawodów żeglarskich. Daume jednak jest zdania, że prawdopodobnie na początku przyszłego roku zapadnie co do tego decyzja.

kierunek Meksyk 68

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI

7/66

Polacy z Wielkiej Brytanii coraz bardziej aktywni

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI
W WIELKIEJ BRYTANII

POLISH OLYMPIC FUND
IN GREAT BRITAIN

51 CLAYBROOK ROAD, LONDON, W.B

Bieżący odcinek naszej kroniki poświęcamy w znacznej części Polonii Brytyjskiej. Nie tylko dlatego, że zebrało się sporo materiału informacyjnego o działalności dwóch ściśle ze sobą współpracujących organizacji - Polskiego Klubu Olimpijczyka w Londynie oraz Polskiego Funduszu Olimpijskiego w Wielkiej Brytanii, lecz przede wszystkim z powodu wielkiej aktywności polonijnych działaczy w W.Brytanii i znacznego ożywienia się ruchu na rzecz Funduszu Olimpijskiego. Bardzo często gościmy w Kraju miłych przedstawicieli tego ruchu, którzy z zapałem opowiadają o coraz częściej podejmowanych akcjach, otrzymujemy również dużo listów, zdradzających entuzjazm autorów dla naszej wspólnej sprawy.

Informacje o działalności dwóch wyżej wymienionych organizacji polonijnych otrzymaliśmy z wielu źródeł, przede wszystkim zaś z ust londyńskiego działacza p.Adama Krajewskiego, który omówił podczas swego pobytu w Warszawie inicjatywy podejmowane przez Polski Fundusz Olimpijski oraz ze sprawozdania prezesa Polskiego Klubu Olimpijczyka p.J.Janowicza i sekretarza tegoż Klubu p.S.Czajkowskiego. Obraz, który dzięki temu powstał, jest bardzo optymistyczny,napawający otuchą zarówno jeśli chodzi o niewzmożoną działalność, mającą na celu podtrzymanie ducha narodowego wśród brytyjskiej Polonii, odegranie należnej roli wychowawczej i propagandowej wśród dzieci i młodzieży, jak również działalność zmierzającą do ożywienia kontaktów ze sportem polskim w kraju przez włączanie się do akcji Funduszu Olimpijskiego oraz spotkania z naszymi sportowcami.

Duży entuzjazm wśród członkom FO w Warszawie,wywołała wiadomość, że Polacy w Wielkiej Brytanii zamierzają - i wierzą iż cel swój osiągną - zebrać do roku 1968 na Fundusz Olimpijski ni mniej ni więcej tylko 3.000 funtów szterlingów! Świadczy to nie tylko o wielkiej ofiarności naszych brytyjskich Rodaków, ale także o ich prężności organizacyjnej. A przecież jeszcze nie tak dawno nie było w Wielkiej Brytanii żadnej organizacji związanej z naszym ruchem olimpijskim, działali jedynie pojedynczy ofiarni ludzie, który w swoim czasie zainicjowali skromną początkowo akcję FO. Do tych pionierów należeli niestrudzony, wieloletni działacz p.Wacław Karczewski, p. Kazimierz Drabczyński, p.Adam Krajewski.

Ze sprawozdania prezesa J.Janowicza wynika, że Polski Klub Olimpijczyka w Londynie rozrósł się w przeciągu roku w sposób imponujący i z 36 członków doszedł do ponad 100 członków. Przedstawiciele Klubu złożyli wizytę polskim sportowcom podczas Memoriału im.Janusza Kusocińskiego w Warszawie, a także odwiedzili polską ekipę lekkoatletyczną podczas jej startu w Stuttgarcie. Wszystkie polskie ekipy, które przebywały w Wielkiej Brytanii - a było ich sporo - były witane i odwiedzane przez działaczy Klubu. Poza tym Polski Klub Olimpijczyka w Londynie przesłał do Muzeum Sportu w Warszawie zakupione przez siebie eksponaty muzealne, organizował imprezy kulturalne

oraz spotkania dyskusyjne. Oto krótki wyciąg z kroniki Klubu:

6. czerwca. Odbyło się spotkanie członków Klubu Olimpijczyka z asami polskiego szybownictwa na lotnisku South Cerney, podczas szybowcowych mistrzostw świata. Podejmowani byliśmy bardzo serdecznie, radość była niezmierna, witaliśmy kierownika ekipy polskiej p.Tadeusza Rejniaka, mistrza świata w klasie otwartej E.Makulę, przyszłego mistrza świata J.Wróblewskiego, pp.Popiela i Kępkę jak i resztę członków ekipy...

3. lipca. Odbyło się spotkanie członków Zarządu Klubu z prezesem Polskiego Związku Tenisowego Markiem Jaroszewskim i wiceprezesem Andrzejem Majewskim oraz ekipą lekkoatletyczną w składzie: kierownik Janusz Szałkowski, Kirszenstein, Ciepła i Maniak. Spotkanie to miało miejsce u p.Smordowskiego (obecnego prezesa Polskiego Funduszu Olimpijskiego w W.Brytanii - przyp. Kroniki).

19 września. Klub Olimpijczyka zorganizował odczyt M.M.A. Kozłowskiego, prezesa Polskiego Związku Koszykówki... Po referacie, pp.A.Krajewski i K.Sron zapoznali zebranych ze swymi osobistymi wrażeniami i spostrzeżeniami z meczu lekkoatletycznego o Puchar Europy w Stuttgarcie. Na zakończenie wyświetlono dwa filmy sportowe pt. "Zawodnicy" i "Migawki Wyścigu Pokoju".

10 października. Zawitał do Londynu polski jacht "Dar Opola", odbywający rejs Dwudziestolecia Ziem Zachodnich. Zarząd i członkowie Klubu Olimpijczyka odwiedzili załogę jachtu,składającą się z 12 ludzi i zostaliśmy niezwykle serdecznie przyjęci z prawdziwą polską gościnnością przez kapitana statku Bogdana Zalewskiego...

15 grudnia. Gościliśmy p.Brabeca, Sekretarza Generalnego Polskiego Związku Jeździeckiego. Zrobiliśmy coctail party w domu pp.Czajkowskich. Pan Brabec dał obszerny wykład na temat hodowli koni i sportu jeździeckiego. Obecnych 20 osób.

2 stycznia. Zrobiliśmy w Instytucie Kultury Polskiej prapremierę filmu "Pamiętnik z Tokio". Po zakończeniu filmu p. Mieczysław Hara wygłosił odczyt o postępach w sporcie polskim. Obecnych było 80 osób i też przeprowadziliśmy kolekcję srebra...

I tak dalej i dalej. Spotkania, odczyty, powitania, odwiedziny ekip polskich, zabawy, zbiórki na Fundusz Olimpijski.

Plan pracy Klubu na rok następny uwzględnia zarówno wzrost zasięgu jak i liczby członków, jest znacznie bogatszy, przewiduje organizację wielu imprez kulturalnych i sportowych, loterie, zabawy z celem zebrania dochodów na FO, wieczory dyskusyjne, turystykę, prelekcje, pokazy filmów sportowych, rozprowadzanie materiałów olimpijskich z kraju itp.

Serdecznie gratulujemy już uzyskanych efektów swej pracy i życzymy jak najwięcej sukcesów w następnym roku działalności!

Grand Draw czyli Wielka Loteria

Jedną z form działania Polskiego Klubu Olimpijczyka i Polskiego Funduszu Olimpijskiego na rzecz FO są loterie, organizowane kilka razy w roku. Polski Komitet Olimpijski współdziała w tych loteriach przez zasilanie organizatorów atrakcyjnymi dla brytyjskich Polaków nagrodami. Oto kopia losu ostatniej Wielkiej Loterii, której ciągnienie odbyło się w dniu 22 października, a której główną nagrodą był dwutygodniowy pobyt w Zakopanem, ufundowany przez PKOl.

Printed by White Eagle Press Ltd., 330, Brixton Road, S.W.9.

POLISH OLYMPIC FUND AND POLISH OLYMPIC CLUB IN GR. BRITAIN

Promoter: A. Smordowski, 11, Pit Farm, Guildford, Surrey.

GRAND DRAW № 101

1st Prize: *Two weeks holiday in Zakopane.* Fares and accomodation inclusive.
2nd Prize: Large crystal tumbler with the P.K.Ol. emblem.
3rd Prize: Large crystal vase.
4th Prize: Coffee set.
5th Prize: Crystal casket.

And many other valuable prizes including: Polish vodka, boxes of chocolates, footballs, handballs, table cloth: "CEPELIA" e.t.c.

FIFTY PRIZES IN ALL

The draw will take place on the 22nd October 1966 at 6.30 p.m. at the CHISWICK CATHOLIC HALL, COMMON RD., CHISWICK, W.4.

Printed to conform with the Lotteries Act, 1956. Under this Act tickets may by sold by members to non-members. Tickets may by sent through the post but only to members. No Prize will be paid or delivered to the promoters to any person other than the person to whom a winning ticket has been sold.

The price for ticket is a donation to the Polish Olympic Fund.

P.O.F.W.B., 72, HEBDON RD., LONDON, S.W.17

ONE 1/- SHILLING

"CHCESZ SLAWY POLSKIEGO SPORTU W MEKSYKU — ZAKUP MATERIALY OLIMPIJSKIE"

Inną formą działania są listy wysyłane przez Polski Fundusz Olimpijski do swoich członków i sympatyków z apelami o zasilanie konta Funduszu Olimpijskiego oraz niezbędnymi informacjami. Poniżej zamieszczamy wyjątki z takiego listu, datowanego z sierpnia 1966 r.:

"Szanowny Panie,

Pozostały już tylko 2 lata do OLIMPIADY w MEKSYKU, gdzie toczyć się będzie zacięta walka o laury olimpijskie, pomiędzy najlepszymi sportowcami z przeszło 100 państw całego świata.

Załączając prospekt Polskiego Komitetu Olimpijskiego, zwracamy się do Sz.Pana z uprzejmą prośbą o łaskawe zakupienie przynajmniej jednego z wyżej wymienionych materiałów olimpijskich, jako dowód poparcia dla naszej przyszłej drużyny olimpijskiej, która - mamy nadzieję - dorówna drużynie z Tokio w ilości zdobytych medali... Pragniemy nadmienić, że wszystkie pieniądze uzyskane ze sprzedaży wyżej wspomnianych materiałów olimpijskich, idą na pokrycie kosztów przejazdu i utrzymania zawodników w Meksyku. Nazwiska nabywców będą figurować na Honorowej Liście Albumu - Meksyk...

Przy okazji podajemy zebrane kwoty na 2 ostatnie Olimpiady:

na Rzym - Polonia Brytyjska (Fundusz istnieje od 1962 r.)	- Ł 800.0.0
na TOKIO - nasz Fundusz	Ł 1704.0.0.

Zbiórkę na Meksyk przeprowadzamy pod hasłem:

"Chcesz sławy polskiego sportu w Meksyku
- zakup materiały olimpijskie"

Jak z tego wszystkiego widać, jest czego pogratulować naszej Polonii w Wielkiej Brytanii, a warto przypomnieć - o czym informujemy we wstępie do niniejszej kroniki - że Polacy z Wielkiej Brytanii zamierzają zebrać na Meksyk łącznie 3.000 funtów szterlingów.

Patronat entuzjastów

W trakcie pisania bieżącego wydania Kroniki, tuż po Lekkoatletycznych Mistrzostwach Europy, nadszedł do PKOl list z Londynu następującej treści:

"Wielce Szanowni Panowie,

Pod wrażeniem wspaniałych wyników naszej drużyny lekkoatletycznej na mistrzostwach Europy w Budapeszcie, niżej wymienieni:

A.Smordowski	J.H. Kamińscy
T.Hanke	A. Krajewska
K.Drabczyński	A. Krajewski
M.Kujawa	

obejmują patronat 300 dolarowy nad Elżbietą Bednarkówną, płacąc po 10 szylingów miesięcznie od czerwca br. do listopada 1968 r.

Łącząc wyrazy najwyższego szacunku

za

Polski Fundusz Olimpijski w W.B.

A.Smordowski
Prezes"

Oto natychmiastowy oddźwięk na wyczyny naszych sportowców! Przypominamy, że jest to już drugi patronat z Wielkiej Brytanii. Pierwszy objął p.Stanisław Gerula z Londynu, były bramkarz krakowskiej Wisły, który wpłacił 300 dolarów jako patronat nad srebrną medalistką z Rzymu Jarosławą Biedową, o czym donosiliśmy w Kronice nr 4/66. Jak widać największe uznanie wśród brytyjskiej Polonii zyskują sobie nasze dziewczęta.

Wizyta Sekretarza Generalnego Zjednoczenia Polsko-Narodowego p.Józefa A.Głowackiego

Ostatnio przebywał w Polsce wieloletni, sprawujący swe społeczne obowiązki od lat przeszło trzydziestu,sekretarz generalny Zjednoczenia Polsko-Narodowego w Brooklynie (Nowy Jork) p.Józef A.Głowacki. Podczas swej wizyty w Polskim Komitecie

Olimpijskim, gdzie był podejmowany m.in. przez przewodniczącego Komitetu Funduszu Olimpijskiego p.Mieczysława Harę - zasłużony działacz Polonii Amerykańskiej przekazał dar Zjednoczenia na Fundusz Olimpijski w wysokości 450 dolarów. Była to już druga wpłata tej organizacji na FO w ostatnim okresie,bowiem niedawno nadszedł do PKOl przekaz na 100 dolarów.



Zjednoczenie Polsko-Narodowe wspiera nasz ruch olimpijski nie od dzisiaj. Mieliśmy tego dowody jeszcze przed Rzymem, współpraca trwała również w okresie przedtokijskim. Podkreślamy to ze szczególną przyjemnością, bowiem działacze Zjednoczenia zajmują się społeczną pracą na wielu polach i na wszystko znajdują czas i środki. Wystarczy powiedzieć, że p.J.A. Głowacki przywiózł ze sobą do Kraju następujące dary:

na Instytut Ociemniałych w Warszawie	- 750 dolarów
na Dom Dziecka w Otwocku-Soplicowie	- 750 dolarów
na Medyczną Szkołę Państwową w Krakowie	- 1000 dolarów
na szkołę w Rypinie (miejsce urodzenia p.Głowackiego)	- 1000 dolarów

na Dom Polaka Towarzystwa "Polonia" - 500 dolarów
na sierociniec prowadzony przez księży - 1000 dolarów
oraz wspomniany dar na Fundusz Olimpijski- 450 dolarów.

Na terenie USA Zjednoczenie Polsko-Narodowe postawiło sobie m.in. za cel wychowywanie polonijnej młodzieży,krzewienie polskości i ma w tej dziedzinie olbrzymie osiągnięcia.

Sekretarz generalny Zjednoczenia był już w Polsce w 1959 roku, kiedy to poprowadził pierwszą wycieczkę polonijną z USA do Kraju, miał więc możność naocznego stwierdzenia zmian, jakie się w przeciągu tego czasu dokonały. Był wprost zachwycony tym co zastał, a zwłaszcza rozmachem odbudowy i rozbudowy Warszawy.

"Do Polski warto było przyjechać choćby tylko po to,byzobaczyć sam Teatr Wielki - wielkie dzieło moich Rodaków" - powiedział wzruszony p.Józef A.Głowacki.

Konto Meksyk

Komitet Funduszu Olimpijskiego przypomina, że dla wygody naszych Rodaków, zasilających Fundusz, otwarte zostało specjalne konto bankowe w Meksyku. Oto adres banku i numer konta:

Banco de Londres y Mexico S.A.
Apartado Postal No 287
Mexico 1, D.F.
Nr konta 92-1922 Dolares
Comite Olimpico de Polonia

Uwaga członkowie i sympatycy FO!

Począwszy od następnego wydania naszej Kroniki, publikowane będą imienne wykazy wszystkich, którzy dokonali wpłat na Fundusz. Pierwsze wykazy zawierać będą zaległe wpłaty na Tokio, następne już na Meksyk, choć w praktyce wszystkie te wpłaty przeznaczone zostały na akcję "Meksyk 1968". Równolegle identyczne listy będzie drukował "Przegląd Sportowy".